Rok XII. Nr. 244 (3489) Wilno, Piątek 6 Września 1935 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Delegat Abisynji oskarża Włochy o oszczerstwo

Posiedzenie Rady Ligi Narodów

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi z Genewy, że wbrew poprzednim zapowiedziom, posiedzenie Rady Ligi zwołane zostało niespodzianie na godzinę 18. Na posiedzeniu tem rada wysłuchać ma repliki delegacji abisyńskiej po wczorajszem przemówieniu barona Aloisi'ego.

GENEWA (Pat). Przebieg drugiego posiedzenia 88-ej sesji Rady w sprawie zatargu włosko - abisyńskiego był następujący:

Po krótkiem zagajeniu przewodniczący Quinazu udzielił głosu pełnomocnikowi Abisynji prof. Jeze, który nawiązując do swego wczorajszego przemówienia przypomniał, że pośpiech jest wskazany, gdyż Rada Ligi znajduje się w obliczu wojny eksterminacyjnej, która może lada dzień wybuchnąć.

W myśl art. 15 paktu Ligi Rada winna użyć wszelkich środków celem pokojowego załatwienia konfliktu. Nie można jednak stosować obecnie jakiejś przewlekłej procedury, któraby mogła być wykorzystana przez Włochy dla rozpoczęcia wojny w momencie najbardziej dla nich dogodnym. Rada Ligi winna jeszcze w toku bieżącej sesji opracować i uchwalić skuteczne propozycje mogące zapobiec wybuchowi wojny. — Rząd abisyński nie pragnie obecnie przewlekłej debaty, odpowiadając szczegółowo na niesłychane oskarżenia włoskie. Odpowiedź ta będzie udzielona później w terminie, przewidzianym procedurą Rady.

Obecnie rząd abisyński pragnie jednak zaprotestować jak najenergiczniej przeciw manewrowi włoskiego przeciwnika, który chciał zaskoczyć Abisynję, przedstawiając w ostatniej chwili memorjał, pełen oskarżeń, przygotowany już od wielu miesięcy. Rząd abisyński nie da się wyprowadzić z równowagi przez ten manewr. Mówca przypomina Radzie że pewna elementarna, ale dziecinna taktyka polega na rzucaniu oszczerstw na tego, kogo pragnie się obrabować albo zniszczyć. Francuskie przysłowie powiada: „kto chce utopić swego psa, zarzuca mu wściekliznę".

Rząd włoski pragnąc zniszczyć Abisynję oświadcza że Abisynja zarażona jest wścieklizną.

Rząd abisyński odrzuca z pogardą oskarżenia, miotane przez rząd włoski. Abisynja wie o tem, że gdyby posiadała odpowiednią ilość broni i amunicji, to słowne ataki włoskie nie mogłyby za sobą pociągnąć agresji ze strony Włoch. Niestety, Abisynja nie jest dostatecznie uzbrojona i dlatego sytuacja jest tak groźna. Rząd włoski pragnie wyrzucić Abisynję poza nawias prawa, aby móc w ten sposób wyzbyć się wszystkich wiążących zobowiązań międzynarodowych. Rząd włoski przypomina światu, że dysponuje miljonem żołnierzy i że wszelka dyskusja z Abisynją na stopie równości obraża jego dumę narodową.

Rada Ligi winna zastanowić się czy to oburzenie rządu włoskiego jest szczere i czy nie kryją się za niem ponure zamiary. Czy rząd włoski chce działać w imię cywilizacji, kiedy pragnie zapanować nad narodem abisyńskim, którego odwaga i pogarda dla śmierci znane są w całym świecie? Czy też pragnie utworzyć potężną armję, którejby mógł użyć bądź w Afryce, bądź w Europie, aby urzeczywistnić swe sny o potędze?

Rząd włoski oskarża Abisynję że zagraża ona bezpieczeństwu sąsiadów. Rząd abisyński odpowiada na to, że ideałem jego nie jest poddanie narodu abisyńskiego rezimowi militarystycznemu, ni odrywanie dziecka od ogniska domowego w chwili, kiedy nauczyło się chodzić i mówić, aby wychowywać je w duchu nienawiści i przygotowywać je do przyszłych podbojów.

Rząd abisyński nie pragnie dla swego narodu tego rodzaju cywilizacji zwraca się natomiast do Ligi Narodów, aby udzieliła mu swych rad i pomogła mu w przeprowadzeniu rozpoczętych już reform.

W dalszym ciągu swego przemówienia przedstawiciel Abisynji prof. Jeze oświadczył:

Rząd abisyński domaga się od Rady, aby ta oświadczyła jakie jest praktyczne znaczenie art. 10 paktu i aby przedsięwzięła środki, któreby zapobiegłyby groźbie wojny i zahamowały wysyłkę wojsk włoskich. Ponadto rząd abisyński domaga się natychmiastowego zastosowania przez Radę ustępu 3. art. 15 paktu. Chodzi obecnie o wyjaśnienie czy państwa, które nie są zmilitaryzowane mogą liczyć na skuteczne poparcie, jakie zapewniają im art. 10 i 15 paktu.

Przypomniawszy skolei słowa, wypowiedziane przez zmarłego francuskiego męża stanu Brianda z okazji podpisania paktu Briand — Kellogg, mówca zwracając się do członków Rady oświadczył:

„Panowie uprzytamniacie sobie najwyższe śmiertelne niebezpieczeństwo jakie grozi jednemu z członków Ligi a być może zagraża również pokojowi światowemu. Abisynja odwołuje się do sumienia ludzkości, którem jest Liga Narodów. Abisynja żąda, aby państwo, należące do Ligi, którego byt i niepodległość zostały zagrożone nie pozostało bez poparcia. Nie odmówcie pomocy Abisynji, ponieważ jest ona słaba, a jej napastnik potężny. Oby nie zostało zapisane w historji, że narody bądź steroryzowane, bądź winne wspólnictwa, bądź wreszcie nieubłagane w swoim egoizmie porzuciły mały naród zagrożony w swej egzystencji.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi Narodów, która zebrała się dziś o godzinie 19 wysłuchała obszernej mowy pełnomocnika Abisynji prof. Jeze, który dużą część swego przemówienia poświęcił polemice z wczorajszą deklaracją delegata włoskiego barona Aloisego. **W czasie przemówienia prof. Jeze delegat włoski min. Rocco opuścił posiedzenie Rady Ligi. Ze strony delegacji włoskiej wyjaśniają, że mowa prof. Jeze była obraźliwa i tem należy tłumaczyć opuszczenie sali obrad przez min. Rocco.**

Po przemówieniu prof. Jeze przemawiał delegat ZSRR. Litwinow, poczem przewodniczący oznajmił, że na następnem posiedzeniu przedstawi Radzie wnioski w sprawie procedury, jaka będzie stosowana dla załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego.

GENEWA. (Pat). W ciągu całego dn. dzisiejszego toczyły się rozmowy pomiędzy poszczególnymi członkami Rady Ligi w sprawie utworzenia specjalnego komitetu Rady, któryby zostałby obarczony misją opracowania wniosku zmierzającego do pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego. Przewidywano nawet, że Rada Ligi jeszcze na posiedzeniu dzisiejszem będzie mogła komitet ten powołać do życia.

Początkowo wysunięta została koncepcja komitetu złożonego z 5 członków Rady, a mianowicie Anglji, Francji, Polski, Hiszpanji i Turcji. Koncepcja ta upadła jednak wobec sprzeciwu delegata włoskiego, który stanął na stanowisku że w razie udziału Francji i Anglji również Włochy muszą być reprezentowane w komitecie.

Następnie rozważano projekt powołania komitetu, złożonego tylko z 3-ch członków Rady. Dotychczas jednak nie zdołano uzyskać zgody ze strony kandydatów, którzyby w komitecie tym mieli brać udział.

W rezultacie dzisiejsze wieczorne posiedzenie Rady nie powzięło żadnej decyzji w tej sprawie.

Stanowisko Włoch

RZYM. (Pat. Włoskie koła polityczne tak oceniają sytuacje po wręczeniu memorjału włoskiego przeciwko Abisynji w Genewie. Przemówienie barona Aloisiego i dokumentacja włoska stworzyły zupełnie nową sytuację. Narazie zapanowała względna cisza. Włochy odmawiają procesowania się na stopie równości z Abisynją. Francja uważa, że nie została jeszcze zakończona faza pojednawcza konfliktu, więc nie może być narazie mowy o sankcjach przeciwko Włochom. Raczej należałoby zbadać oskarżenia włoskie wobec Abisynji, zawarte w memorjale. Anglja która właściwie nie zdradziła swych istotnych zamiarów przestała mówić o sankcjach o art. 15-tym paktu i o groźbie wycofania się ze spraw europejskich Liga Narodów, która ma zdecydować, uzyskała moment spokoju.

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Rzymu, że w tamtejszych kołach rządowych miano oświadczyć dziś w południe, iż Włochy w żadnym razie nie wezmą udziału w posiedzeniu rady, na którem mianoby rozpatrywać sprawę Abisynji, o ileby delegacja abisyńska miała być obecna na tem posiedzeniu.

ZADOWOLENIE WE WŁOSZECH PO ZERWANIU KONCESYJ.

PARYŻ, (Pat). Havas donosi z Addis Abeby, że wiadomość o anulowaniu koncesji naftowej wywołała w tamtejszych kołach włoskich wrażenie korzystne. Zdaniem tych kół, sytuacja obecna jest taka sama, jak przed 10 dniami. Koła dobrze poinformowane sądzą, że zerwanie umowy koncesyjnej nastąpiło, być może, w wyniku rozmów angielsko-włoskich.

—oOo—

Konferencje min. Becka

GENEWA. (Pat.) Minister Beck konferował w dniu dzisiejszym z delegatem włoskim baronem Aloisim, z deelgatem francuskim premjerem Lavalem i z delegatem Danji p. Munchem.

ŚNIADANIE U MIN. EDENA.

GENEWA. (Pat). Minister Eden wydał dziś śniadanie dla kilku członków Rady Ligi. W śniadaniu wzięli udział: min. Beck, premejr Laval, minister spraw zagranicznych Turcji Aras i inni.

Specjalny komitet zajmie się sprawą zatargu?

GENEWA, (Pat). W ciągu dzisiejszego przedpołudnia premjer Laval konferował z min. Edenem, a następnie z baronem Aloisim.

We francuskich kołach prasowych przewidują, że Rada Ligi przekaże sprawę zatargu włosko-abisyńskiego specjalnemu komitetowi rady.

PARYŻ. (Pat). Korespondent Havasa w Genewie donosi, iż na najbliższem posiedzeniu rady zostanie utworzony specjalny komitet złożony z 5-ciu osób, który niezwłocznie w imieniu rady podejmie prace nad znalezieniem pokojowego rozwiązania zatargu włosko-abisyńskiego.

GENEWA. (Pat). W związku z projektami, przewidującymi powołanie do życia komitetu trzech członków rady, zwrócono się do min. Becka z propozycją udziału Polski w tym komitecie.

Wobec tego, że kompetencje komitetu nie zostały określone min. Beck wyraził wobec przewodniczącego rady swoje wątpliwości co do udziału Polski w tym komitecie.

Negus dziękuje papieżowi

BERLIN. (Pat). Niemieckie biuro informacyjne donosi z Addis Abeby, że cesarz wysłał do ojca świętego telegram z podziękowaniem za ostatnią deklarację pokojową.

Dziś przedpołudniem przesłano przedstawicielowi Abisynji w Genewie nowe instrukcje, by stał ściśle na dotychczasowem stanowisku i nie szedł na żaden kompromis. A w Addis Abebie panuje nastrój optymistyczny.

Wspólny antylitewski front w Kłajpedzie

PARYŻ. (Pat). Agencja Havasa donosi z Kowna, że stronnictwa niemieckie na obszarze Kłajpedy postanowiły rozwiązać się i utworzyć wspólny antylitewski front „jedności kłajpedzkiej".

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Regulamin obrad nowych Sejmu i Senatu zostanie przepracowany na nowo

Jak słychać, nowy Sejm i Senat na pierwszych swoich posiedzeniach uchwalić mają zmianę regulaminu obrad, dotychczas obowiązującego.

W stosunku do dotychczasowego regulaminu zmiany mają być dość znaczne.

Zmiany na stanowiskach wojewodów

W kołach politycznych informują, że wkrótce po wyborach nastąpić mają zmiany na stanowiskach wojewodów. Zmiany te objąć mają podobno wojewodę śląskiego p. Grażyńskiego, który wymieniany jest jako kandydat na jedno z ministerstw oraz wojewodę poleskiego **Kostka - Biernackiego.**

Dojrzewa również projekt dawno już wysunięty **zniesienia województw tarnopolskiego i stanisławowskiego** i połączenia ich z wojew. lwowskiem.

Nielegalne plantacje tytoniu w Warszawie

Brygada kontroli skarbowej dokonała wczoraj niezwykłego odkrycia na przedmieściu Warszawy Bródno. Mianowicie znaleziono tam 5 dużych plantacyj tytoniu, obejmujących kilka tysięcy m kw. Największa z plantacyj posiadała około 8000 krzewów, co odpowiada produkcji 500 kg. tytoniu. Należała ona do kilku właścicieli, którzy tworzyli coś w rodzaju spółki.

Plantatorom grozi surowa kara.

Rada Oświecenia Publicznego

W początku września wygasła kadencja Rady Oświecenia Publicznego, powołanej w r. 1932. Min. WR. i OP. w najbliższych dniach mianuje nowy skład Rady na kadencję trzyletnią. Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się 2 października r. b. poświęcone będzie omówieniu programów liceów ogólnokształcących.

Warszawa w hołdzie Marji Skłodowskiej-Curie

WARSZAWA, (Pat). 5 b. m. o godz. 12 w południe odbyła się uroczystość przemianowania placu przed Instytutem Radowym przy ul. Wawelskiej na plac imienia Marji Skłodowskiej Curie oraz odsłonięcia pomnika Jej imienia.

Przed pomnikiem zajęli miejsca członkowie rządu panowie ministrowie *Wacław Jędrzejewicz i Poniatowski*, p. p. podsekretarze stanu: *ks. Żongołłowicz, Krychowski* i dr. *Piestrzyński*, przedstawiciele władz, członkowie rodziny znakomitej uczonej, profesorowie wyższych uczelni, przedstawiciele stowarzyszeń i organizacyj.

Na chwilę przed rozpoczęciem uroczystości przybyła małżonka pana Prezydenta R. P. pani *Marja Mościcka*.

Po przemówieniu pana prezydenta miasta Starzyńskiego pani prezydentowa Mościcka dokonała odsłonięcia pomnika znakomitej uczonej, dłuta p. Nitschowej. W tym podniosłym momencie chór „Harfy“ pod dyrekcją prof. Lachmana wykonał „Gaude Mater Polonia“.

Następnie wygłosił przemówienie rektor Uniwersytetu Warszawskiego prof. Pienkowski, który m. in. powiedział:

„Dzień dzisieszy, w którym miasto rodzinne Marji Skłodowskiej-Curie czci swą obywatelkę honorowa, jest również świętem szczególnej wagi dla towarzystwa Instytutu Radowego, chlubiącego się jej wielkiem imieniem.

Tow. Instytutu Radowego istotnie, wszystko zawdzięcza wielkiej uczonej: myśl zasadniczą, możność realizacji swych celów, treść istotną życia wewnętrznego i rozwoju Instytutu Radowego.

W myślach założycieli towarzystwa, Instytut Radowy im. Marji Skłodowskiej-Curie miał być tym żywym pomnikiem, który naród chce wystawić jako słabą podzięke za wszystko, co zdziałała wielka uczona dla dobra ludzkości, dla chwały narodu polskiego.

Dzisiaj gdy widzimy tu w obu gmachach instytutu radowego, powstałego, jako dar narodowy dla Marji Skłodowskiej-Curie, uskuteczniona lwią część tych zamierzeń, jakże jasno występuje prawda oczywista, iż jest to raczej dar imienia Skłodowskiej-Curie dla narodu.

Wielka uczona nie była nam jednak tylko sztandarem. Myśl przewodnia, analiza planów i urządzeń, ciężar ostatecznej decyzji, kształcenie naukowców specjalistów, którzy znajdowali w instytucie radowym w Paryżu wyjątkowe kierownictwo i serdeczną opiekę, wreszcie królewski dar radu dla warszawskiego instytutu radowego, oto pole na którem mieliśmy zawsze zapewnione jej bezpośrednie wpływy i radę dla dobra instytutu radowego jej imienia.

Dlatego też z głębokiem wzruszeniem patrzymy dzisiaj na jej podobiznę.

Jeśli stale w życiu instytutu radowego duch Marji Skłodowskiej-Curie przenika atmosferę trudu umysłowego, tembardziej w dniu dzisiejszym należy przypomnieć, iż najgorętszem jej życzeniem było pełne uruchomienie pracowni naukowych, — uważała je bowiem za podstawowy czynnik płodnego życia i celowego rozwoju instytutu.

Tak w imię koniecznych potrzeb, jak przez pamięć, na zachowanie czystości koncepcji struktury instytutu radowego, jaką wysunęła wielka uczona, której pamięć dzisiaj czcimy, dzieło to musimy zakończyć.

Wyraziwszy następnie zarządowi miasta podziękowanie za ufundowanie pomnika, mówca zakończył swe przemówienie złożeniem wyrazów najwyższej czci i hołdu pamięci wielkiej uczonej.

W imieniu związku pracy obywatelskiej kobiet przemówiła p. Gutowska, docentka uniwersytetu warszawskiego, która podkreśliwszy olbrzymie zasługi wielkiej uczonej, złożyła jej pamięci najgłębszy hołd w imieniu kobiet polskich.

Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę marsza Dorożyńskiego.

Biskup chełmiński
nawołuje wiernych do brania udziału w wyborach

TORUŃ. (Pat) J. E. ks. biskup chełmiński dr. Stanisław Okoniewski przyjął na specjalnej audjencji redaktora naczelnego „Dnia Pomorskiego“ w Toruniu, któremu wręczył pismo odręczne następującej treści:

„W ostatniej jeszcze chwili podnoszę głos, by djecezjanom swoim przypomnieć obowiązek uczestniczenia w wyborach. Usuwanie się od nich nietylko pozbawia wpływu na kształtowanie się losów Ojczyzny, ale wytwarza nadto niebezpieczny precedens na przyszłość.

Skoro część społeczeństwa odzwyczai się teraz od oddania głosu wyborczego, trudno będzie zachęcić je i spowodować do głosowania w przyszłości. W pracy nad rozwojem potęgi mocarstwowej narodu nie należy tak samo, jak nad udoskonaleniem własnem nigdy rąk opuszczać, chociaż nie osiąga się zrazu zamierzonego celu. Chęć przerywania życia politycznego mści się tak, jak mści się chęć przerywania życia indywidualnego. Dlatego bierzmy wszyscy udział w wyborach“.

Pelplin, dnia 4 września 1935 roku.

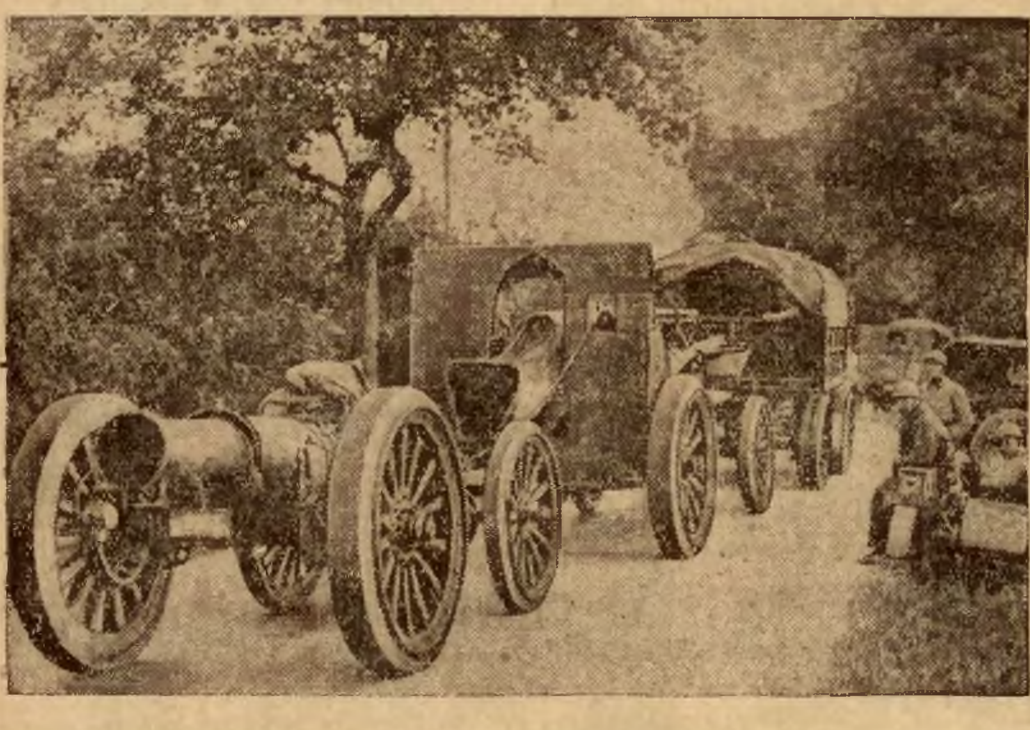
Kongres Trade Unionów
wzywa do zapewnienia poszanowanie kolektywnego bezpieczeństwa nawet siłami zbrojnemi

LONDYN, (Pat). Po dłuższej dyskusji kongres Trade Unionów uchwalił 2 miljony 875 tysięcy głosów przeciwko 177 tysiącom głosów rezolucję wzywającą do zapewnienia poszanowania zasady kolektywnego bezpieczeństwa wszystkiemi będącemi w dyspozycji środkami. W ostatniem przemówieniu Citrine zwrócił się do zgromadzenia aby odważnie stawiło czoło niebezpieczeństwom jakie może pociągnąć za sobą pełne stanowczości stanowisko wobec Włoch. „Zdajemy sobie sprawę z ryzyka, jakie wojna w sobie zawiera, lecz jesteśmy gotowi narazić się na nie i nie uciekać przed niem, gdy będziemy je mieli naprzeciw siebie. Jeśli odrzucicie tę rezolucję, stanowisko wasze będzie interpretowane jako uznanie stanowiska Mussoliniego i to może zachęcić rząd W. Brytanji do uchylenia się od odpowiedzialności. W czasie dyskusji przeciwko rezolucji wypowiedziały się 3 głosy krytyczne. Pewna grupa stwierdziła, że wypowiadając się za zasadą sankcyj kongres przysłuży się ambicjom imperjalistów brytyjskich. Inni znów twierdzili, że w ten sposób udzieli się całkowitych pełnomocnictw delegacji bawiącej w Genewie, co byłoby sprzeczne z poglądami niektórych specjalnych czynników. Pozatem wielu delegatów było przerażonych krańcową interpretacją sankcyj przedstawioną przez Citrine'a.

GROŻBA STRAJKU GÓRNIKÓW NA TLE EKONOMICZNYM.

LONDYN, (PAT). — Na kongresie brytyjskich Trade Unionów, który odbywa się w Margate, prezydent federacji górników W. Brytanji Jones, ostro zaatakował właścicieli kopalń, grożąc strajkiem w razie dalszego ignorowania postulatów górników. Jones podkreślił, iż wśród górników panuje nędza i zaczyna ogarniać ich rozpacz. Mówca zarzucił właścicielom kopalń, że celowo obniżają ceny węgla. Przyjęto rezolucję, popierającą postulaty górników.

Zmotoryzowana artylerja francuska na manewrach



Giełda warszawska

WARSZAWA, (Pat). Dewizy: Londyn 26,26—6,39—6,13; N. Jork nienotowany; N. Jork telegr. 5,30 7/8—5,33 7/8—5,28 7/8; Paryż 34,99—35,08—34,90; Szwajcarja 172,75—173,18—172,32; Włochy 43,40—43,52—43,28.

Tendencja niejednolita.

Uroczystości ku czci Marszałka w Portugalji

LIZBONA, (PAT). — W koszarach strzelców w Serra da Pilar w obecności władz wojskowych i cywilnych oraz delegacyj wszystkich pułków garnizonu w Porto odbyła się uroczystość ku czci Marszałka Piłsudskiego.

Posłowi Rzplitej Polskiej wręczono urnę z ziemią z miejscowości, gdzie w r. 1832 były stoczone walki pomiędzy armjami króla Pedro IV i pretendenta Miguela.

Oddział portugalskich ochotników, który brał udział w tej bitwie za wyjątkowe męstwo wykazane w obronie miasta otrzymał od króla Piotra IV zaszczytną nazwę „Polaków Serry“.

Poseł R. P. Tadeusz Romer, który przybył z Lizbony złożył przy dźwiękach polskiego hymnu narodowego wieniec na pomniku poległych w wojnie światowej.

Obecni na uroczystości dostojnicy państwowi kolejno rzucali do ozdobnej urny ziemię, poświęconą przez biskupa. Po opieczętowniu urny pieczęciami konsulatu Rzplitej Polskiej i magistratu miasta spisano protokół, pod którym podpisali się obecni na uroczystości przedstawiciele władz.

Ziemia, **złożona do urny** przenaczona jest na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu, dokąd przesłana zostanie na okręcie polskim „Piłsudski“, który jutro zawinie do Lizbony.

Min. Kościałkowski powrócił z Białostockiego

WARSZAWA. (Pat). Minister spraw wewnętrznych M. Zyndram Kościałkowski po przeprowadzeniu inspekcji województwa białostockiego powrócił w dniu 5 bm. do Warszawy.

Zaburzenia strajkowe w Litwie jeszcze nie ustały

RYGA. (Pat). Z Kowna donoszą, że o ile można sądzić z krótkich doniesień prasy kowieńskiej, sytuacja strajkowa na wsi nie została jeszcze całkowicie zlikwidowana. W wielu miejscowościach trwa nadal bojkot rynków. Zdarzyły się przytem wypadki palenia mostów na gościńcach, aby utrudnić komunikację wsi z miastem.

Pogrzeb dwuch ofiar zajść na rynku w Wejwerach, gdzie doszło do krwawej utarczki z policją, odbył się spokojnie przy tłumnym udziale okolicznej ludności wiejskiej.

Uchwały Fidacu

BRUKSELA (Pat.) Kongres miedzynarodowej federacji b. kombatantów (FIDAC) zakończył swe prace, uchwalając jednomyślnie rezolucję, przewidującą conajmniej raz do roku urządzanie spotkań delegatów związków narodowych tej federacji i związków b. kombatantów krajów dawniej nieprzyjacielskich. Spotkania te mają mieć na celu wspólną obronę pokoju.

W związku ze sprawą zatargu włosko-abisyńskiego, federacja wyraziła życzenie, aby wykorzystane zostały wszelkie środki celem utrzymania pokoju.

Prezesem FIDAC'u na rok 1935-36 wybrany został hr. Vandenbruch, a prezesem honorowym ustępujący prezes — Marcel Heraud.

Następny kongres FIDAC'u odbędzie się w Polsce w r. 1936.

Katastrofa kolejowa pod Wierzchucinem

BYDGOSZCZ, (PAT). — Szczegóły dzisiejszej katastrofy kolejowej na linji Maksymiljanowo — Gdynia są następujące:

Na stacji Wierzchucin stał pociąg, w którym kilka wagonów było zajętych przez wojsko. Na tenże tor wjechał pomimo zamkniętego sygnału pociąg towarowy, zdążający do Gdyni. Skutki nieuwagi maszynisty pociągu towarowego były fatalne. Lokomotywa pociągu towarowego wpadła na stojący pociąg, druzgocąc 7 wagonów. Ostatnie cztery wagony pociągu stojącego na stacji były załadowane bagażem, a w trzech pierwszych znajdowali się żołnierze. Spod gruzów wagonów wydobyto 11 żołnierzy ciężej i lżej rannych oraz 1 ciężko rannego funkcjonarjusza kolejowego.

Będą odpowiadać przed sądem za śmierć 19 osób
Echa tragicznego runięcia tunelu kolejki w Berlinie

BERLIN, (PAT). — Śledztwo urzędowe w sprawie katastrofy zawalenia się tunelu kolejki podziemnej budownaej przy ul. Hermana Goeringa w Berlinie doprowadziło do aresztowania w dniu dzisiejszym 4 osób.

Aresztowani zostali: 1) dyrektor Berlińskiego towarzystwa budowy Hugo Hoffmann, 2) inżynier Józef Karo, 3) kierownik budowy inż. dypl. Fritz Noth, 4) radca kolei Rzeszy Wilhelm Weyher.

Wszyscy czterej oskarżeni zostali o lekkomyślne spowodowanie śmierci 19 ofiar, dokonane przez zaniedbanie podstawowych reguł, jakich przestrzegać należy przy budowie tuneli podziemnych.

Olbrzymie spustoszenie na Florydzie

WASZYNGTON. (Pat.) Nadal brak ścisłych informacyj odnośnie ilości ofiar huraganu na Florydzie. Wedle oficjalnych doniesień, dość niepewnych spowodu braku komunikacji, ilość ofiar niema przekraczać 200. Reuter donosi z Jacksonville, że liczba ta waha się od 20 do 400. Późniejsze doniesienia mówią na zasadzie obliczeń Czerwonego Krzyża, o 500 zabitych. Wicher nieco ustał, choć zachodzi obawa nowego huraganu.

Narazie niesposób obliczyć strat materjalnych, w każdym razie wynoszą one wiele miljonów dolarów. Olbrzymie obszary są spustoszone.

Samoloty, patrolujące okolice nawiedzone klęską, zewsząd donoszą o trupach, ruinach, zatopionych kolonjach, zawalonych drogach. W jednej tylko miejscowości Tampa obliczają straty na miljon dolarów. Urodzaj owoców jest w wielu miejscowościach całkowicie zniszczony. Mniej ucierpiał st. Petersburg, natomiast stolica zimowa w Sarasota została poważnie zrujnowana.

Wedle doniesień otrzymanych przez waszyngtoński Czerwony Krzyż, znaleziono około 100 trupów w obozie b. kombatantów wpobliżu m. Rock Harbor.

MIAMI. (Pat.) Liczba ofiar huraganu na Florydzie wzrośnie prawdopodobnie do 1000 osób.

Za 2 dni wybierzemy nowy Sejm

Ten nowy Sejm będzie się zasadniczo różnił od czterech jego poprzedników. Pierwszym jego walorem jest to, iż ma być przeszło dwa razy mniejszy liczebnie i drugim, że nie będzie się dzielił na partje.

Do tego nowego Sejmu, wejdą przeważnie ludzie nowi, desygnowani i obdarzeni zaufaniem przez najszersze warstwy społeczne. Spośród starych, dawnych polityków wejdą naogół ci najbardziej wartościowi, względnie ci, którzy czują się i uznani są za najbardziej predestynowanych do sprawowania wysoce tym razem odpowiedzialnej godności po selskiej.

Już nieraz w obecnym okresie wyborczym było to podkreślane — iż w dniu 8 września nie będzie głosowania na martwe numerki, lecz na żywego pełnowartościowego człowieka, zgodnie z nakazem sumienia.

Nie znaczy to jednak, ażeby w dniu wyborów głosujący zapominali o istnieniu zasadniczych ideologij politycznych, mieli się zaprzeć swoich przekonań na kwestje społeczne i uznali za miernik tylko walory etyczne kandydata.

Tym razem pamiętać i uprzytomnić sobie należy, że przy ustalaniu list kandydatów na posłów nie mogła zajść omyłka postawienia na liście człowieka z zabrukaną przeszłością.

Nowy parlament musi składać się nie tylko z ludzi uczciwych, lecz jednocześnie świadomych swej misji w zakresie utrwalenia i rozszerzania ram naszego ustawodawstwa, w kierunku zapewnienia najszerszym warstwom obywatelskim dobrobytu ekonomicznego, w kierunku wyeliminowania z przyszłego ustroju naszego państwa form uprzywilejowania warstw posiadających na niekorzyść świata pracy.

W dniu zbliżających się wyborów każdy obywatel uprawniony do głosowania dobrze musi się zastanowić, który spośród kandydatów odpowiada wyłuszczonym przez nas warunkom i komu należy powierzyć mandat poselski.

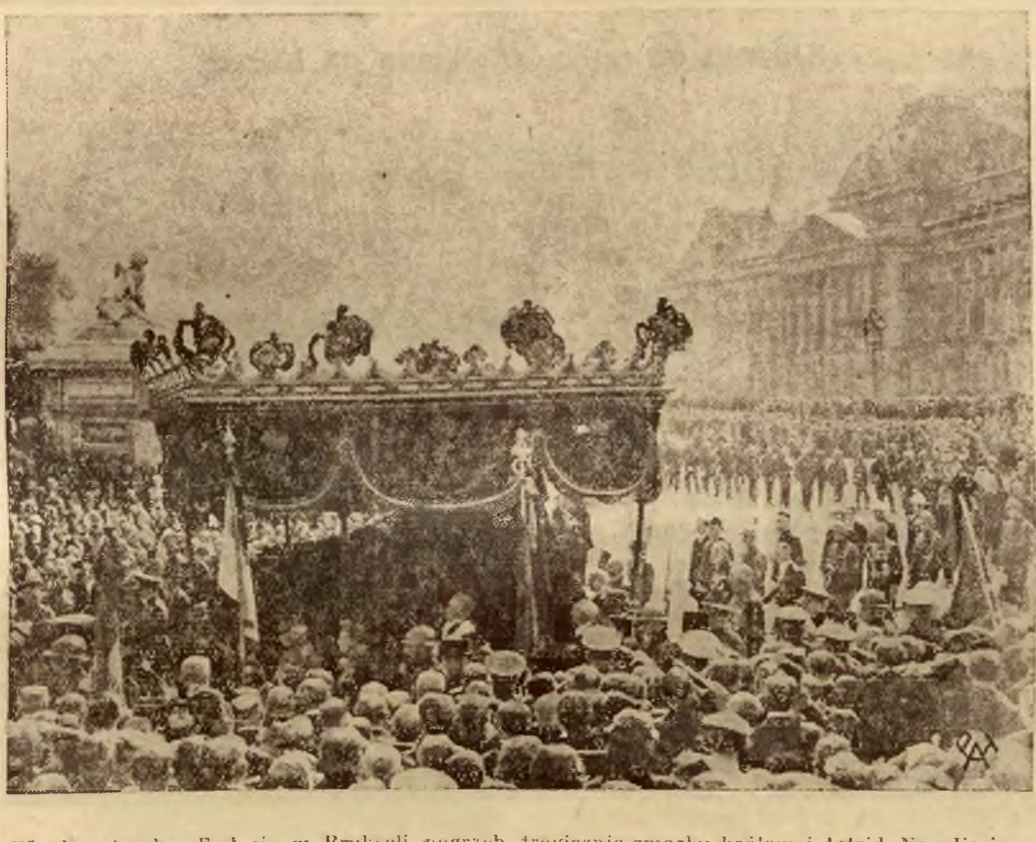
Pismo nasze zawsze w stosunku do ludzi kierowało się objektywizmem i nigdy nie hołdowało metodom walki personalnej. Nie możemy jednak ukryć, iż gorącem naszem pragnieniem jest, aby przynajmniej z terenu zasięgu naszego pisma trafili do nowego Sejmu ludzie posiadający obok uczciwości, skrystalizowane pojęcia na potrzeby świata pracy, ludzie odczuwający potrzebę tworzenia takich form życia państwowego, w których żaden z obywateli Rzeczypospolitej nie będzie czuł się pasierbem.

Mamy na myśli tutaj te warstwy obywateli, w które tu i ówdzie usiłuje się nieuczciwie wmawiać, że niema miejsca w nowym parlamencie dla przedstawicieli ich narodowości. Myślimy głównie o Białorusinach i Litwinach, którzy z winy swych politycznych przywódców, nie mając dostatecznie zorganizowanych komórek własnego życia społecznego, nie mogli tym razem na kolegjach wyborczych przeprowadzić na listę t. zw. własnych kandydatów, względnie znajdując się w bardzo znikomej mniejszości z natury rzeczy możliwości na to nie mają.

W naszem mniemaniu niema takiej różnicy pomiędzy mieszkańcami naszego miasta i kraju, ażeby narodowość, czy wyznanie reprezentanta ludności było tamą do realizacji ogólnych dążeń w kierunku podniesienia naszego bytowania ekonomicznego i poziomu życia zbiorowego we wszystkich jego przejawach.

Wierzymy w instynkt samozachowawczy mieszkańców naszego kraju, w zwycięstwo ideałów demokracji nad skostniałemi formami reakcji politycznej i ze spokojem patrzymy na wynik, mających się odbyć w dniu 8 września wyborów do nowego, odrodzonego Sejmu Rzeczypospolitej. **Sir.**

Pogrzeb królowej belgijskiej



W ub. wtorek odbył się w Brukseli pogrzeb tragicznie zmarłej królowej Astrid. Na zdjęciu— kondukt pogrzebowy przed pałacem królewskim

Oświadczenie prez. Sławka

WARSZAWA, (Pat). Prasa warszawska przynosi następujący list p. płk. Walerego Sławka do związku stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy:

„Wpadła mi w ręce ulotka agitacyjna, podpisana przez związek stowarzyszeń przyjaciół wielkiej Warszawy i t. p. zalecająca wyborcom 5 okręgu głosowanie na ppłk. Feliksa Kamińskiego i na mnie.

Stwierdzam, że panowie wydali tę ulotkę bez pytania mnie o zgodę.

Zgody mej dałbym nie mógł, albowiem:

Uważałbym za nieprzyzwoite i niedopuszczalne dla siebie dawanie zgody i temsamem współdziałanie w chwaleniu siebie dla uzyskania większych szans w przeciwstawieniu do innych kandydatów.

Powiedziałem publicznie, że agitację przedwyborczą uważam za złą i zdania swego nie zmieniłem".

Warszawa, dnia 5 września 1935 r.

Gen. Rydz-Śmigły przyjął protektorat nad budową pomnika Marszałka w Katowicach

WARSZAWA, (Pat). Generalny Inspektor Sił Zbrojnych przyjął w dniu wczorajszym delegację w składzie: wojewody śląskiego dr. Grażyńskiego, oraz pp. Konkego i Olszowskiego, która prosiła p. Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych o przyjęcie protektoratu nad budową w Katowicach pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego. Pomnik ten ma być jednocześnie pomnikiem powstańca Górnośląskiego.

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły protektorat przyjął.

Wojew. Raczkiewicz i metr. Jałbrzykowski u P. Prezydenta R. P.

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym pana wojewodę krakowskiego Wł. Raczkiewicza, który w charakterze ambasadora nadzwyczajnego brał udział w uroczystościach pogrzebowych królowej belgijskiej.

Następnie Pan Prezydent R. P. przyjął księdza arcybiskupa Jałbrzykowskiego, metropolitę wileńskiego.

Gabinet angielski ponownie zbierze się na naradę

LONDYN, (Pat). Dziś popołudniu powraca do Londynu premjer Baldwin. Szereg członków gabinetu jak Mac Donald i Chamberlain powróciło już wczoraj. Minister spraw zagranicznych Hoare jest już od kilku dni obecny.

Zaraz po powrocie premjera Baldwina odbędzie się dziś popołudniu narada gabinetowa, celem rozpatrzenia sytuacji międzynarodowej w związku z obecnem stadjum sporu włosko-abisyńskiego.

ZAPOMNIANY J. WŁ. DAWID

Niedawno grupa osób w Warszawie wystąpiła z inicjatywą uwiecznienia pamięci Jana Władysława Dawida w formie pomnika. Zasługi naukowe, które w dobie wojen i rewolucyjnych wstrząsów nie znajdują należytej oceny dla braku po temu objektywnych warunków, muszą z czasem zająć miejsce odpowiadające ich wartości. Stąd też praca wielkiego uczonego, który zmarł w roku wybuchu wojny światowej i poszedł, poza sferą fachowców, w niepamięć, wraca do należnego poziomu i ceny w państwie twórczem i w tworzeniu nawiązującem do twórczych wartości.

Musi to zresztą stać się nietylko w tej, godnej stolicy i wielkiego pedagoga postaci. Z głębokiego i wrażliwego talentu J. Wł. Dawida wypłynęły dzieła, które stanowią ozdobę literatury psychologicznej i pedagogicznej. Byłyby też niewątpliwie szeroko znane i rozpowszechnione w przekładach, gdyby ich autor nie był Polakiem, lecz n. p. Francuzem lub Amerykaninem. Natomiast, wstyd to wyznać, tembardziej jednak potrzeba, że znajomość pism pedagogicznych J. Wł. Dawida w kołach nauczycielskich w Polsce jest minimalna i nie pozostaje w żadnym stosunku do ich bezcennej wartości. Również niewesołym jest symptomem że żadna z firm wydawniczych nie zwróciła uwagi na zapomniane prace Dawida, chociaż nasi wydawcy nie przeoczają żadnej publikacji zagranicznej, nie pomijając miernot przyswajanych w przekładach, gdy tymczasem tuż obok, w dawnych rocznikach „Ateneum", „Prawdy" i „Przeglądu Pedagogicznego" znajdują się rozprawy, a w bibljotekach przysypane kurzem prace Dawida, których samo **wznowienie** jest nieprzeciętną zasługą i świadczeniem.

Zaniedbanie to musi zostać odrobione najrychlej. Bo czyż nie jest rzeczą nienaturalną i naprawdę smutną, że współczesny nauczyciel w Polsce recytuje tytuły prac Clapared'a, Ferriera czy Piageta — co jest bezwzględnie pocieszające — przeciętnie jednak nie zna dzieła „Inteligencja, wola i zdolność do pracy", nietylko z treści, lecz z tytułu.

„Moją pracę naukową uważam za zbytek w naszych warunkach. Co z tego, że ktoś coś wynajdzie, napisze — komu to i na co potrzebne! Publiczność ciemna i bezmyślna, dziennikarze nieuki, brak zupełnej(!) krytyki i atmosfery naukowej. Śmiać mi się chce, kiedy patrzę na moje dawne i obecne porywy naukowe— takie beznadziejne uczucie pustki, bezcelowości! Dopóki nie zdobędziemy **znośniejszych warunków bytu** — uprawianie czystej nauki jest karygodnem marnowaniem sił i może być wybaczone nieuleczalnym manjakom, którzy do żadnej innej roboty nie są zdolni".

Chory i rozgoryczony J. Wł. Dawid mówił o swych współczesnych surowo. Gdy jednak tamte czasy i ludzie nie mogli czy nie umieli otoczyć opieką człowieka takiej wiedzy, inteligencji i takiego pióra, nasze pokolenie, które zdołało zdobyć „znośniejsze warunki bytu" dla rodzinnej nauki, przywróci pracom świetnego pedagoga, psychologa i filozofa blask i da im zasłużoną powszechność.

Kilkanaście własnych pozycyj bibljograficznych z wspomnianych dziedzin oraz kilka przekładów z literatury obcej nie wyczerpuje działalności J. Wł. Dawida, który obok pracy naukowej uprawiał publicystykę. Jako redaktor „Głosu" skupił około tego pisma najbardziej obiecujące pióra, należące zresztą do ludzi różnych przekonań i orjentacyj politycznych. Znajdujemy wśród nich korYfeuszy literatury, krytyki, nauki, publicystyki: St. Przybyszewskiego, L. Krzywickiego, Z. Nałkowską, W. Rzymowskiego, Wł. Orkana, J. Korczaka.

„Jedyną legitymacją — pisze Henryk Lukrec, autor biograficznego szkicu o J. Wł. Dawidzie — wymaganą przez Dawida, była samodzielność sądu i myśli. A samo zestawienie nazwisk dziś w swej większości znakomitych — usuwa nieporozumienie, dotyczące zależności J. Wł. Dawida od jakiejkolwiek partji politycznej". *).

Ta jego skłonność do publicystyki —

*) J. Wł. Dawid. Psychologja religji. Z portretem autora i życiorysem określonym przez Henryka Lukreca. Nasza Księgarnia. Warszawa 1933. Stamtąd inne cytaty.

Przed ślubem królewicza angielskiego



Książę Gloucester i lady Alicja Montegue-Douglas Scott, których ślub ma odbyć się niebawem.

Nie upłynął jeszcze rok od ślubu czwartego syna króla angielskiego księcia Kent, gdy oto trzeci syn władcy książę Gloucester zamierza stanąć na ślubnym kobiercu. Wybranką serca księcia Kent była, jak pamiętamy grecka Maryna. W wypadku księcia Gloucester oblubienicą ma być przedstawicielka jednego z najstarszych arystokratycznych rodów angielskich miss Alice Montegue-Douglas-Scott. Ojcem przyszłej synowej króla angielskiego jest książę Bouclue.

WESOŁY ROK.

O ile dla Belgji kilkanaście ubiegłych miesięcy przyniosło podwójną żałobę (tragiczna śmierć króla Alberta i królowej Astrid), o tyle dla Anglji był to rok wesoły. Po listopadowych uroczystościach weselnych księstwa Kent przyszły majowe uroczystości, związane z jubileuszem 25-letniego panowania Jerzego V-go; wreszcie teraz mają się odbyć uroczystości weselne drugiego królewicza. Dobre lekarstwo na kryzys, gdyż z jednej strony taki ślub dostarczy zarobków dostawcom dworskim, z drugiej zaś — dostarczy widowiska licznym rzeszom gawiedzi londyńskiej, pozwalając jej na chwilę zapomnieć o troskach dnia poprzedniego. Panem et circenses — hasło starożytnego motłochu nigdy nie przestaje być aktualne i przez różnych sterników nawy państwowej odpowiednio zaspakajane.

CZWÓRKA KRÓLEWICZÓW.

Jak wiadomo, angielska para panująca posiada 4-ch synów — chłopów na schwał do bitki i do wypitki: pierworodnego (dziś 41 letniego Edwarda Alberta, znanego powszechnie pod mianem księcia Walji czyli „pierwszego dżentelmena świata“, dalej: księcia Yorku, księcia Gloucester i księcia Kent. Książę Yorku pierwszy dał braciom przykład założenia wzorowego ogniska rodzinnego, żeniąc się przed kilku laty i obdarzając Anglję parą ładnych i miłych księżniczek. Starsza z nich Elżbieta łacno może kiedyś zagarnąć tron angielski, w wypadku bezpotomnej śmierci dzisiejszego księcia Walji.

Na drugi ogień poszedł książę Kent, zakochując się w greckiej księżniczce i poślubiając ją ku ogólnej radości narodu angielskiego w listopadzie r. ub. W związku z tym głośnym na cały świat ślubem, egzaltowane Angielki-matki zaczęły masowo nadawać imię Maryny swym córkom, które przyszły na świat w listopadzie i grudniu r. ub. Rychło jednak spostrzegły się te entuzjastki, że moda na Marynę kryje poważne niebezpieczeństwo. Oto kiedyś, po 30—40 latach kawalerowie do wzięcia, stykając się z Angielkami, noszącemi imię Maryny łatwo będą mogli — bez zaglądania do metryk — ustalać wiek zainteresowanych w małżeństwie niewiast. Maryna? Aha, więc urodziła się z pewnością w 1934 r. Ot i przykrość. Lepiej przeto dać spokój temu, skądinąd pięknemu imieniu chrzestnemu.

Trzeci skolei królewicz angielski książę Gloucester ma się żenić — również bodaj w listopadzie ze wspomnianą już lady Alicją.

Uparcie trwa natomiast przy starokawalerstwie najstarszy przeszło 40-letni książe Walji, przyszły — po najdłuższem życiu Jerzego V — król angielski i cesarz indyjski Edward Albert. O księciu Walji najgłośniej. Stanowi on przedmiot westchnień niezamężnych arystokratek całego świata, zwłaszcza świata angielskiego. Walczyk odtańczony z księciem Walji na którymkolwiek z licznych balów dobroczynnych stanowi dla panny angielskiej zdarzenie epokowe, bez porównania większe niż wojna światowa czy trzęsienie ziemi w Londynie. Zdarzenie, przekazywane następnie z matki na córkę, z córki na wnuczkę. Dla mężczyzn też stanowi książę Walji atrakcję nielada, a to jako prawodawca mody męskiej. Niedopięty przez nieuwagę guzik w kamizelce księcia Walji może stać się z łatwością początkiem mody niedopinanych kamizelek. Gdyby Edward Albert któregoś dnia dla facecji wetknął sobie do cylindra zielone strusie pióro, niewątpliwie nazajutrz pół męskiego Londynu paradowałoby z piórami strusiemi na głowach. Edward Albert — ochrzczony tak na pamiątkę osobistego przyjaciela Oskara Wilde'a i nieśmiertelnego landysa wszystkich stolic europejskich Edwarda (syna Wiktorji) i na pamiątkę czułego księcia Sachsen-Koburg-Gotha, którego w pierwszej połowie XIX w. przeznaczono na małżonka młodej podówczas królowej Wiktorji Alberta. Albert — mąż Wiktorji i Edward — syn Wiktorji złożyli się na to, by ochrzcić dzisiejszego, czarującego, tkwiącego uparcie w celibacie księcia Walji.

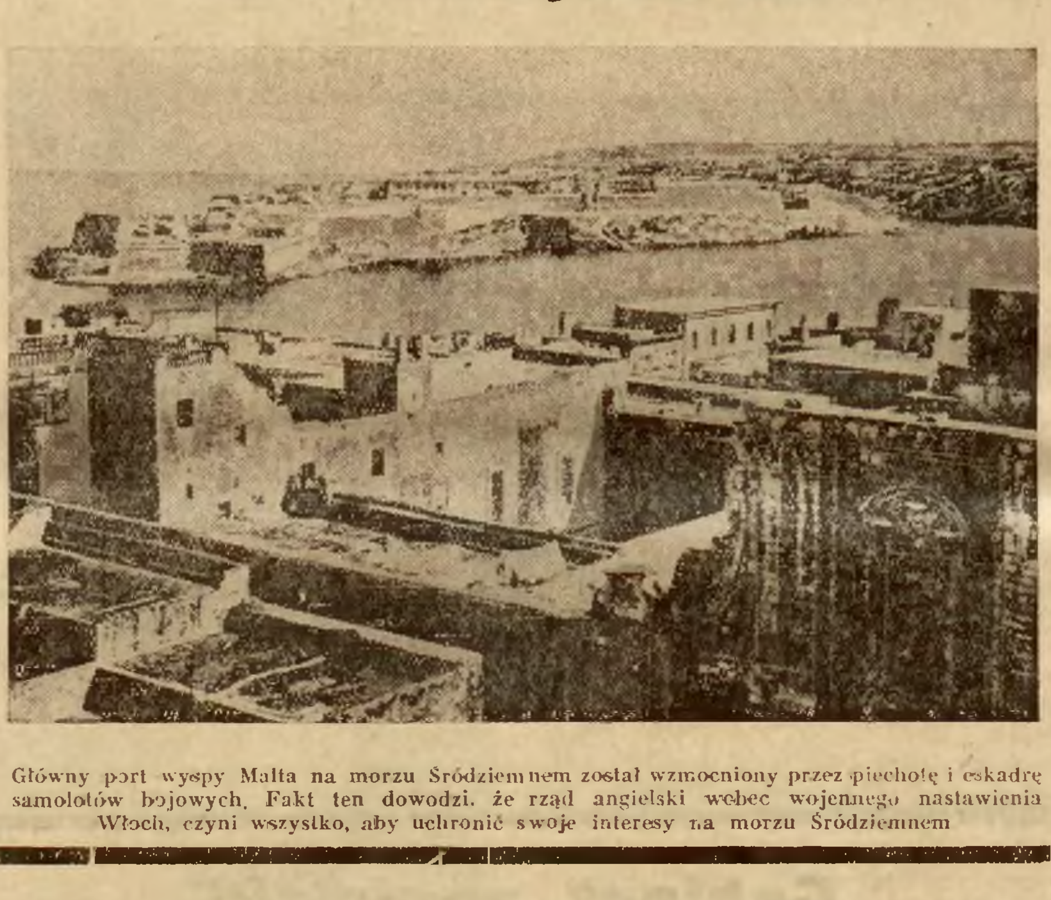
Tak się pokrótce przedstawiają sprawy sercowo-matrymonjalne czwórki angielskich królewiczów.

DOBRANE USPOSOBIENIA I UPODOBANIA.

Jak słychać, mające rychło nastąpić związki małżeńskie pomiędzy księciem Gloucester i lady Montegue-Douglas Scott podyktowane zostały wyłącznie magnetyzmem serca, że pożyczymy zwrotu fredrowskiego. Młodzi ludzie poczuli podobno do siebie sympatję od pierwszej chwili poznania. Powie może jakiś sceptyk, że przy angielskim snobizmie sympatja lady Alicji do księcia Gloucester mogła się przejawić z łatwością tem większą, iż chodziło tu o osobnika krwi królewskiej. Koligacja z panującym domem — któraż z panien do wzięcia oprze się tej rozkosznej myśli? Zresztą zamknijmy oczy na te poboczne względy i przypuśćmy, że miss Alicja pokochała księcia wyłącznie dla jego męskich walorów. Mogła to uczynić z tem czystszem sumieniem, że oboje mają wspólne zamiłowania do myśliwstwa i podobno mogą całemi godzinami na ten temat rozmawiać.

Słowem, czekając na radosne zdarzenie (przybytek w rodzinie) u księstwa Kent, mogą Anglicy przygotowywać się do drugiego radosnego zdarzenia (ślub) u księcia Gloucester. Szczęśliwy rok, pod znakiem radosnych zdarzeń. Szczęśliwy naród mogący sobie na przejmowanie się takiemi atrakcjami pozwolić. NEW

Główna twierdza angielska na Malcie



Główny port wyspy Malta na morzu Śródziemnem został wzmocniony przez piechotę i eskadrę samolotów bojowych. Fakt ten dowodzi, że rząd angielski wobec wojennego nastawienia Włoch, czyni wszystko, aby uchronić swoje interesy na morzu Śródziemnem

Bilans tragedyj ub. miesiąca w Warszawie

W zeszłym miesiącu targnęło się na życie 141 osób w tej liczbie 24 z wynikiem śmiertelnym. Wskutek wypadków samochodowych lub motocyklowych ranne były 74 osoby, zabite zaś 2, tramwajowych 27 osób rannych i 1 zabita, kolejowych 12 rannych i 5 zabitych.

Ofiarami kąpieli w Wiśle lub w gliniankach w Warszawie padło 5 osób. Z braku opieki zginęło jedno dziecko. Zabójstw i morderstw popełniono 4. Wskutek zatrucia, gazem, czadem, grzybami, poparzenia i t. p. zmarło 6 osób. Śmierć przy pracy poniosły 4 osoby.

Wozy, dorożki i t. p. pojazdy przejechały 89 osób, w tej liczbie jedną na śmierć.

Kasiarze dokonali zamachów na 3 kasy, zabierając łup w sumie 6.200 zł. Ogółem w ub. miesiącu zginęły tragiczną śmiercią 53 osoby.

do dziś jeszcze uważanej za niezgodną z wysokim honorem czystej nauki i jej niegodną — sprowadzała się nietylko do politycznych poglądów, lecz do moralnych zasad, które przykładał do spraw społecznych.

„Wielu miało mi za złe, że zajmowałem się polityką, społecznemi sprawami i publicystyką, ubolewali, że odciąga to mię od pracy naukowej, w której mógłbym być użyteczny i więcej zrobić. Ale inaczej być nie mogło. Miałem zawsze nadzwyczajną wrażliwość na wszelki fałsz, niesprawiedliwość, krzywdę i ona to pchała mię do reagowania i buntu — czy to w wypadkach osobistych z otoczenia, czy w sprawach ogólnych. Były zawsze rzeczy, wobec których nie mogłem się zachowywać spokojnie, obojętnie powstrzymać się od jakiegoś protestu. Niema w tem żadnej zasługi, poprostu nie mogłem, nie umiałem inaczej postępować wtedy nawet, kiedy chciałem“.

Tak zwyczajnie, z właściwym sobie darem odsłaniania tajemnic duszy w prostych słowach, tłómaczy się Dawid ze swego współczucia dla rzeczy ludzkich, dystansując i w tem także suchych, kostycznych uczonych, którzy obojętność dla spraw społecznych podnoszą do cnoty i ozdoby czystej naukowości.

Konsekwentny racjonalista i wyznawca materjalizmu dziejowego, dopiero pod koniec życia popadł Dawid w mistycyzm pod wpływem tragicznej śmierci żony, która stanowiła przełom w jego życiu i poglądach. Fenomenalne zjawisko zmiany, która dokonała się w nim, przypominające transformacje duchowe Mickiewicza lub Brzozowskiego, z której wytrysła wzruszająca spowiedź Dawida, jest wyjątkowym w głębi i sile namiętności dokumentem psychologicznym, obok którego stajemy zdjęci zdumieniem i szacunkiem dla tragicznych przejść umęczonej duszy i wielkiego znękanego umysłu. I chyba ostanie się o ostatnim okresie życia Dawida, opinja Lukreca, że jego „mistycyzm nie jest ani poznaniem, ani filozofją, ani religją, ani też nawet poezją, lecz stanowi poprostu dla niego przeżywanie osobistego dramatu wewnętrznego“.

I ten okres kilku ostatnich lat Dawida nie upłynął bez naukowego dorobku. Pozostały zeń przedewszystkiem szkice z dziedziny psychologji religji, które obok „Inteligencji, woli i zdolności do pracy“ oraz rozprawy „O duszy nauczycielstwa“ należą do najlepszych pism Dawida.

Czytając je, napotykamy co krok na idee, ożywiające współczesną szkołę. Rozległe horyzonty, wszechstronna wiedza, zdumiewające wrażliwość i zdolność docierania do wymykających się zwyczaj nie z pod słównych ujęć procesów myśli i uczuć, nietknięte upływem lat świeżość i aktualność rozpraw i książek Dawida, zapewniają mu na długie lata pozycję w literaturze. „O duszy nauczyciela“ wiedział więcej niż niejedna z renomowanych wielkości obcych, a znajomość tego co pozostawił musi stać się rzeczywistą własnością polskiego nauczyciela.

Przypomnienie J. Wł. Dawida społeczeństwu zasługuje na najgorętsze poparcie i poparcie, stanowi bowiem o pożytku publicznym.

Adolf Hirschberg.

Na marginesie

Wyborcza mimikra

Jest w świecie owadów takie zjawisko: mimikra. Żuczek czy jakaś inna poczwarka boża, przycupnie sobie na gałązce albo w innem miejscu — i tak się z tem zleje, upodobni się do tego na czem siedzi, że nawet tak wytrawny entomolog, jak ptak, często nie odróżni smakowitego owadzika od zmurszałej gałązki, listka czy mchu na płocie.

Coś podobnego, acz nastawionego na inne cele (tam obrona, tu wręcz przeciwnie) trafia się nietylko wśród owadów. Żaba, np. przyczajona w listniaczku czy szuwarach, wyrzuca swój język, całkiem niewinnie do listka podobny i czeka. Latem, wiadomo, much jest dowoli. Kręcą się wszędzie, liście obsiadają. Raz na listek, raz na język żabi. Co potem — mówić nie trzeba: żaba też musi żyć.

Człowiek nie byłby stworzeniem bożem, nad inne postawionem, gdyby nie nachylił do swoich potrzeb praw i przywilejów natury, a w swej zachłanności nie pominął i tak nieprzydatnego zdawałoby się rodzajowi ludzkiemu zjawiska, jak mimikra.

Dużo jest okazyj w życiu, kiedy trzeba, żeby się nie wyglądało, na jakiś czas przynajmniej, tak, jak się naprawdę wygląda. Może to być przełomowy okres przed ożenkiem, kiedy hulaka i renomowany uwodziciel musi się przepoczwarzyć w przykładnego, bogobojnego i szlachetnego młodzieńca. Może być przed wizytą komornika, kiedy ciułacz i kamienicznik przeistacza się w nędzarza, łzami i niedolą tylko żyjącego. Może to być okres wyborczy, jak obecnie, np...

Właśnie okres wyborczy najbardziej sprzyja zapożyczaniu od owadów albo od innych stworzeń właściwości mimikrycznych. Różni kandydaci raptem przywdziewają całkiem odmienną skórkę, od tej, w jakiej na codzień chodzą. W epoce zwyczajnej nazywa się to: „jaśnie pan“, albo „pan dyrektor“, albo „pan szef“, „pan prezes“ czy podobnie. Na wizytówkach w księgach hotelowych pisze taki: „ziemianin“, „dyrektor X“, „naczelnik Y“. W restauracjach brać lokajska w pas mu się kłania, chórem powitalnym go spotyka, sute napiwki i grube procenty od rachunków chowa do kieszeni. Na swoich włościach, urzędach czy przedsiębiorstwach kacykiem jest i fetyszem, na który ze czcią i bałwochwalstwem patrzą kupy prowentowych gajowych, pisarzy i t. p.

A kiedy nadchodzą wybory...

Niema „jaśnie pana“ i „ziemianina“. Na liście kandydatów czarno na białem stoi „rolnik“. Bez śladu zapodział się gdzieś „pan dyrektor“, „pan naczelnik“. Na ich miejsce nieśmiało wsunął się i cicho przykucnął skromny „urzędnik“. Po „domach handlowych“, „fabrykach“ i „fabrykantach“ słuch zaginął: na liście stoi zwyczajny „rzemieślnik“. Sami niewielcy skromni ludzie. Jakże takich nie popierać? Jakże nie głosować na „swojego“ człowieka? Przecież jasne, że rolnik za „rolnika“, urzędnik za „urzędnika“, rzemieślnik za „rzemieślnika“ powinien ciągnąć.

Co, czy nie dobry przykład mimikry, mimikry „wyborczej“?

A żeby do reszty uzupełnić ten krótki szkic o mimikrze, wspomnijmy o innem zjawisku.

Gdy strusiowi napędzi ktoś stracha, chowa głowę w piasek, pewny, że nic mu już się nie stanie, nikt go nie dojrzy, bo sprytnie zamaskował się. Nie domyśla się, nieboraczysko, że chociaż głowa schowana w piasku, to inne części, z głową nic wspólnego nie mające, aż nadto wyraźnie pokazuja, gdzie jest struś i że struś — to jest struś.

Co warte jest takie strusie „chowanie się“, choćby nawet i dzisiaj, podczas wyborów? Że się wielmożną głowę piaseczkiem przysypało? A czy po sterczących, utuczonych i spasionych, niegłowionych częściach wyborca nie pozna i „rolnika“ i „urzędnika“ i „rzemieślnika“?

Napewno pozna!

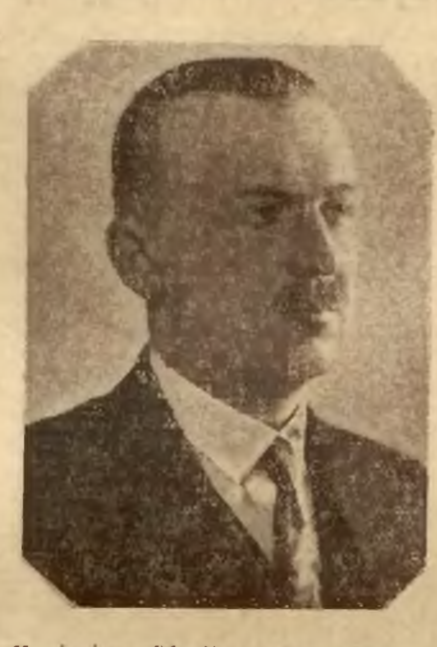
...wies.

P.K.O. w szkołach

W ub. roku PKO wszczęła systematyczną akcję oszczędnościową na terenie szkolnym. 364 szkoły Kuratorjum Wileńskiego wydatnie pracowały nad krzewieniem idei oszczędności wśród młodzieży i w niejednej szkole wileńskiego okręgu kuratorjum można podziwiać wzorową organizację Szkolnych Kas Oszczędności (SKO). Patronuje tej imprezie PKO, która jak najbardziej ułatwiła prowadzenie szkolnych kas oszczędności.

Sprawdzono, że nawet najbiedniejsze dzieci chętnie oszczędzają, co poza stroną wychowawczą, ma jeszcze tę dodatnią stronę, że przyczynia się do powiększenia ruchu turystycznego, gdyż przekonano się, że dziatwa zbiera w ciągu roku szkolnego swe drobne oszczędności, by móc urządzić przedewszystkiem wycieczkę do Wilna. Niewątpliwie w bieżącym roku szkolnym nastąpi dalszy rozrost tej pożytecznej instytucji, jaką są Szkolne Kasy Oszczędnościowe.

KAZIMIERZ OKULICZ



Kazimierz Okulicz, od r. 1928-go redaktor naczelny „Kurjera Wileńskiego“, urodził się w r. 1890 w pow. poniewieskim, w obecnej Litwie. Do gimnazjum uczęszczał w Libawie, poczem wyższe studja odbywał w Rydze, Petersburgu i Wilnie, gdzie też na Uniwersytecie Stefana Batorego ukończył wydział prawa i nauk społecznych. W Petersburgu zetknął się na terenie organizacyj akademickich z robotą niepodległościową, do której odtąd przystał. Warunki rodzinne zmuszały go jednak do przebywania większej części roku akademickiego w kraju, później w Wilnie, gdzie nawiązał bliższy kontakt z ówczesnemi kołami niepodległościowemi naszego miasta. Tutaj też zastał go wybuch wielkiej wojny. Na ówczesnych tajnych zebraniach w Wilnie i Petersburgu stanał odrazu w szeregu zwolenników i propagatorów akcji legjonowej Komendanta Piłsudskiego nie rozumianej i niepopularnej spoczątku nawet wśród niektórych kół radykalnych.

W miarę zbliżania się do Wilna wojsk niemieckich ożywia się konspiracyjna działalność w Wilnie zwolenników idei legjonowej, którzy zdobywają coraz więcej terenu w opinji, zwłaszcza wśród młodzieży i inteligencji pracującej. Panuje dość naiwna wiara w to, że wojska niemieckie nie będą Polakom przeszkadzały w sprawowaniu cywilnej władzy w mieście i organizowaniu społeczeństwa polskiego w duchu jedności i solidarności z akcją niepodległościową Legjonów. W tej robocie bierze Okulicz czynny udział, organizując m. in. milicję obywatelską, w której szeregach znajduje go okupacja niemiecka we wrześniu 1915 r. Po ujawnieniu się antypolskich tendencyj polityki niemieckiej w Wilnie wyjeżdża w strony rodzinne na Kowieńszczyznę, gdzie zmuszony jest pozostać przez cały czas okupacji niemieckiej, nie tracąc wszakże kontaktu z Wilnem, w którem koncentrowały się resztki życia politycznego kraju. W grudniu 1918 roku wstępuje w Wilnie do oddziałów samoobrony wileńskiej, biorąc w jej szeregach udział w pierwszej obronie Wilna przed bolszewikami. Z jednym z oddziałów samoobrony, unikając rozbrojenia przez Niemców, dociera do Ostrowia Mazow., a stamtąd do Warszawy. Po zwolnieniu z wojska wstępuje wczesną wiosną 1919 r. do Depart. Litewsko-Białoruskiego Min. Spr. Zagr., który zaraz potem przekształca się na Komisarjat Generalny Ziem Wschodnich. W maju 1919 roku bierze udział w organizowaniu pierwszych władz administracyjnych w Wilnie, poczem kolejno zajmuje stanowisko przedstawiciela Komisarza Generalnego przy dowództwie frontu poleskiego, oraz kierownika działu wyznań w Komisarjacie Generalnym Ziem Wschodnich w Wilnie i Warszawie, współpracując jednocześnie dorywczo z wychodzącym podówczas w Wilnie dziennikiem „Nasz Kraj“.

W przeddzień akcji gen. Żeligowskiego wespół z grupą „Kowieńczuków“ tworzy organizację, mającą na celu przygotowanie rozwiązania politycznego sprawy litewskiej. Z chwilą zajęcia Wilna „Tymcz. Komitet Polityczny Ziemi Kowieńskiej“ rozpoczyna tu swoją działalność, jednocześnie Okulicz obejmuje stanowisko szefa biura prasowego w Depart. Spraw Zagran. Litwy Środkowej, a potem Kierownika Wydziału Politycznego w Kancelarji Cywilnej Nacz. Dowódcy Wojsk Litwy Środk. (na czele tej kancelarji stał kpt. A. Prystor, późniejszy minister i premjer Rzeczypospolitej). W urzędzie tym przygotowywana była cała robota polityczna, która zakończyła się w styczniu 1922 r. zwołaniem Sejmu Litwy Środkowej i uchwałą tegoż, przyłączającą ją do Rzeczypospolitej.

Po załatwieniu sprawy wileńskiej Okulicz redagował przez pewien czas dziennik „Gazeta Krajowa“, poczem wszedł do Delegatury Rządu w Wilnie, jako kierowik działu wyznań, pozostając na tem stanowisku do stycznia 1926 r. i biorąc żywy udział w pracy politycznej i społecznej na terenie Wileńszczyzny. W styczniu 1926 r. objął redakcję „Kurjera Wileńskiego“ i kierował nią do września tegoż roku, stając od pierwszej chwili na gruncie przewrotu majowego. We wrześniu 1926 r. został mianowany dyrektorem departamentu wyznań Minist. W. R. i O. P. Dążąc jednak do powrotu do pracy na gruncie wileńskim, przyjął w marcu 1928 r. mandat do Sejmu z okręgu lidzkiego i ponownie objął redakcję „Kurjera Wileńskiego“, kierując nią odtąd bez przerwy. W Sejmie pracował w komisji spraw zagran. i prawniczej, drukował prace w wydawnictwie grupy parlamentarnej polsko-francuskiej i w różnych dziennikach i czasopismach. Podczas wyborów w r. 1930 musiał ze względów osobistych odmówić postawienia proponowanej mu kandydatury do Senatu z wojew. Wileńskiego i odbył w tym okresie aplikanturę sądową i adwokacką.

Poza swą pracą zawodową, Okulicz jest członkiem prezydjum polskiej federacji Stowarzyszeń Ligi Narodów, członkiem Zarz. Instytutu Badań Spraw Narodowościowych w Warszawie, współzałożycielem i członkiem Zarządu Instytutu Naukowo-Badawcz. Europy Wschodniej w Wilnie, wiceprezesem Rady Grodzkiej Bezp. Bloku w Wilnie, wiceprezesem prasowego porozumienia polsko-łotewskiego.

Odznaczony jest Krzyżem Walecznych i Krzyżem Oficerskim orderu „Polonia Restituta“.

Obecnie kandyduje do Sejmu z okręgu Nr. 46 (m. Wilno).

Władysław Kamiński



Kandydujący na 6 miejscu **w okr. 49** (pow. oszmiański, mołodeczański i wilejski) **Władysław Kamiński** jest jedną z czołowych postaci obozu legjonowo-peowiackiego. Ma za sobą nietylko chlubną przeszłość bojową w POW., Legjonach Piłsudskiego i w regularnej armji polskiej podczas inwazji bolszewickiej, lecz również od chwili opuszczenia szeregów armji, kilkanaście lat pracy społeczno-politycznej, wiążącej jego nazwisko z powojenną historją ziemi wileńskiej aż po dni obecne.

Z bogatego w trwałe zasługi żołnierskie i społeczne życiorysu Wadysława Kamińskiego wyjmujemy garść szczegółów, o których winni pamiętać wszyscy wyborcy okręgu 49 w dniu wyborów do nowego Sejmu. Władysław Kamiński, urodził się w r. 1897 w Siedlcach, gdzie pobierał początkowe nauki i ukończył średnią szkołę polską. Już w czasie pobytu w gimnazjum pracował jako jeden z przywódców tajnej, niepodległościowej organizacji Młodzieży Narodowej i harcerstwa polskiego w okręgu siedleckim.

W maju 1915 roku po powrocie z Ukrainy zostaje komendantem połowy okręgu siedleckiego POW., skąd z oddziałem siedleckim peowiaków wyruszył niebawem do I Brygady Legjonów Polskich pełniąc służbę w VI baonie 1 pp. Leg. Zacząwszy służbę jako zwykły szeregowiec uczestniczy w szeregu okrytych chwałą zwycięstwa tego pułku bojach i zwraca na siebie uwagę dowódców swą inteligencją i brawurą bojową.

W czasie kryzysu przysięgowego był wspólnie z obecnym rektorem Uniwersytetu Witolda Wielkiego w Kownie Michałem Romerem reprezentantem 1 p. p. Leg. do Naczelnej Rady Żołnierskiej Legjonów Polskich. Za niezłożenie przysięgi idzie w lipcu 1917 roku do Szczypiorna, skąd następnie odesłany jest do obozu internowanych legjonistów do Łomży.

Zaraz po wypuszczeniu go na wolność w lipcu 1918 r. przystępuje do organizowania b. wojskowych, zakładając w Siedlcach Związek Legjonistów i Związek b. wojskowych. W parę miesięcy potem bierze niezmiernie aktywny udział w rozbrajaniu wojsk niemieckich, a skolei należy do grupy współorganizatorów 22 pułku piechoty. Z pułkiem tym, dowodzonym przez obecnego pułkownika Krok-Paszkowskiego przebywa w ciągu przeszło dwu lat w ogniu walk frontowych, zdobywając w mozolnym trudzie żołnierskim szarżę oficerską.

W walce pod Mozyrzem zostaje ranny. Walkę frontową kończy Władysław Kamiński na froncie litewsko-białoruskim na odcinku Rudziszki—Olkieniki w zdobytej w drodze zasługi randze kapitana.

Szeregi czynnej armji opuszcza w r. 1921, odznaczony krzyżem Virtuti Militari V klasy, czterokrotnie krzyżem Walecznych. Wśród szeregu odznaczeń posiada obecnie również Krzyż Niepodległości.

Po wyjściu z wojska wstępuje na wydział prawa wskrzeszonego Uniwersytetu Wileńskiego i od tego czasu pracę społeczną wiąże się z Wilnem i Ziemią Wileńską. Zaczyna ją tu od zastępcy kierownika T—wa Straży Kresowej na okręg wileński i prezesa zorganizowanego podówczas Związku Młodzieży Wiejskiej. W r. 1922 jest sekretarzem Marszałka Sejmu Wileńskiego Antoniego Łokuciewskiego, który obecnie kandyduje na czołowem miejscu do Sejmu w tymże co i on okręgu 49-ym.

Od 14 zatem lat widzimy Władysława Kamińskiego w przednich szeregach działaczy społecznych jako niezastąpionego niejako sternika organizacyj młodzieży wiejskiej i osadników.

Obecny kandydat ma za sobą wydatną pracę w obu pomajowych sejmach Rzeczypospolitej, do których został wybrany posłem w latach 1928 i 1930.

Nowa kampanja wyborcza do Sejmu zastaje go na stanowiskach wiceprezesa Wileńskiej Izby Rolniczej, wiceprezesa Wojew. T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych, wiceprezesa Z—ku Młodej Wsi, prezesa Komitetu Wojewódzkiego dla spraw Młodzieży Wiejskiej, prezesa Rady Wojewódzkiej Z—ku Osadników, członka wydziału Wykonawczego Federacji PZOO., członka T—wa Budowy Publicznych Szkół Powszechnych i t. d.

Mimo takiego nawału pracy Władysław Kamiński ukończył w międzyczasie studja wyższe z dyplomem prawniczym. Należy on do ludzi o wielkiej cywilnej odwadze i bezkompromisowych.

W słusznej sprawie

Według nowej ordynacji wyborczej Państwo zostało podzielone na 104 okręgi wyborcze, przyczem na każdy okręg przypadają dwa mandaty poselskie. Podział ten daje możność każdej dzielnicy Państwa wysunięcia takich ludzi, którzy z danym terenem dobrze są zaznajomieni, wczuwają się w potrzeby ludności i potrafią walczyć w słusznej sprawie.

Wysunięcie kandydatury p. Wandy Pełczyńskiej na posła z Ziemi Wileńskiej —ma swoje głębokie, słuszne i sprawiedliwe uzasadnienie. Zna tę Ziemię doskonale, zna dobrze i ludzi tutejszych, zna, jak mało kto — niedole i smutki wsi wileńskiej. Tu, na Wileńszczyźnie spędziła swe dzieciństwo i te lata młodości, w których kształtuje się dusza, urabiają poglądy życiowe i nawiązuje serdeczna nić przywiązania.

Dorobek pracy pani Wandy Pełczyńskiej dla Wilna i Wleńszczyzny świadczą może najwymowniej, że ta właśnie ziemia jest jej macierzą, tak jak macierzą była jej rodziców i dziadów.

Walczyła o niepodległość tej ziemi dawniej, kiedy na froncie litewsko-białoruskim z narażeniem życia pracowała jako kurjerka — dziś walczy o dobro obywateli. Znają ją tu dobrze wszyscy: i wieś białoruska i rybacy z nad Naroczy, w obronie których walczyła śmiało i po męsku. W jednym ze swoich artykułów o ustawie rybackiej tak pisze p. Wanda Pełczyńska: „Nikt chłopa do tych zmian nie przygotował, nikt nie zadał sobie fatygi porozmawiania z rybakami rzeczowo, przyjaźnie, nikt nie postarał się zbadać możliwości przeprowadzenia ustawy. Gdyby między chłopem, a dożami administracji państwowej była większa łączność — może wykonanie ustawy rybackiej byłoby mniej tragiczne. Tej łączności nie znalazłam“. Znają panią Wandę Pełczyńską i pracownicy garbarni wileńskich, i robotnicy huty szklanej na ulicy Kalwaryjskiej, kiedy to znów uratowała 160 robotników tej huty, którym groziło bezrobocie, pozostawienie na bruku 160 ludzi z rodzinami, bez jutra, bez chleba. Żywotność, czujność i wrażliwość na każdą krzywdę ludzką — to najistotniejsze cechy jej charakteru. Pani Wanda Pełczyńska krwią serdeczną związana jest z Wileńszczyzną. Zna piękno i urok tej ziemi, ale zna również i niedolę jej mieszkańców.

Pani Wanda Pełczyńska jako poseł z Wilna potrafi stać na straży interesów tych wszystkich, komu sprawiedliwie ta opieka się należy.

Pani Wanda Pełczyńska dała dowody, że potrafi każdą sprawę ująć rzeczowo, ująć z tej najsłuszniejszej strony, kiedy to interes Państwa pokrywa się całkowicie z interesami obywateli. Dzięki takiemu podejściu do przeróżnych zagadnień życia, dzięki tej odwadze cywilnej, z jaką walczy, gdy tego zachodzi konieczna potrzeba — nie jedno już odniosła zwycięstwo. Będzie posłem, który materjał do pracy czerpać potrafi u źródła życia

M. Chorzelska.

Organizacje społeczne, które w dalszym ciągu zgłosiły swój akces w akcji wyborczej do Sejmu

1) Zrzeszenie Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych m. Wilna.

2) Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych —Okr. Wilno

3) Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych —Koło Wilno

4) Związek Prawników i Ekonomistów Kol —Koło Wil.

5) Związek Niższych Pracowników Telegr. i Telef. R. P. w Wilnie.

7) Akademicki Związek Strzelecki — Oddział w Wilnie.

8) Związek Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń — Koło Wilno

9) Unja Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych Rada Okręgowa w Wilnie.

Rezolucja koła wileńskiego „Rodziny Wojskowej“

Zebrane w dniu 5.9.35 na Nadzwyczajnem Walnem Zebraniu członkinie Koła Wileńskiego Stowarzyszenia Rodzina Wojskowa, uważając uchylanie się od wyborów za czyn wysoce nieobywatelski — uchwalają jednogłośnie przystąpić do głosowania, popierając na terenie okręgu 46 kandydaturę p. Wandy Pełczyńskiej, wysuniętą przez Rodzinę Wojskową oraz szereg innych organizacyj.

Zagadnienie przyrostu naturalnego

(Na marginesie Małego Rocznika Statystycznego)

Na długo przed rozpoczęciem przygotowań do kampanji abisyńskiej Mussolini zaalarmował świat cywilizowany o niebezpieczeństwie żółtych i czarnych ras. W licznych artykułach dowodził z temperamentem, opierając się na statystyce, że biała rasa dotychczas panująca szczęśliwie nad większą częścią naszego globu, zdąża powoli i nieubłaganie **do zagłady.** Wskazywał na to, że przyrost naturalny ludności w państwach Europy z roku na rok maleje i konsekwentnie zdąża do zera, co równoznaczne byłoby z początkiem procesu **wymierania poszczególnych narodów.**

Wywody Mussoliniego znalazły szeroki odgłos w prasie całego świata. Zaczęto obliczać za ile lat rasa żółta, której przyrost naturalny stoi na imponującej wysokości, zagrozi zalewem Europy. W obliczeniach przodowali amerykańscy statystycy i uczeni.

Czy rzeczywiście Europa zaczyna wymierać? Co mówią o płodności białych narodów Europy cyfry — objektywne dane statystyczne?

Przed nami „Mały rocznik statystyczny“ 1935 roku ten doskonały magazyn wiadomości liczbowych z życia Polski i świata. Są w nim zawarte poglądowe zestawienia najnowszych obliczeń.

Dział III — ruch ludności. Najwięcej zmartwienia ma Francja. W roku 1933 miała **rekordowo niski** przyrost naturalny **0,5 na tysiąc — pół człowieka na tysiąc mieszkańców.** Austrja w tymże roku miała 1,1, Anglja 2·1, Szwecja 2,5. Na uprzywilejowanej wysokości w kolumnie cyfr przyrostu naturalnego w roku 1933 stoją Bułgarja — 13.6, Rumunja — 13.3· Polska — 12,3, Litwa 12·2 i t. d.

Co jednak kryje się zasadniczego dla przyrostu ludności za temi cyframi? Czy tej różnicy w kolumnie cyfr nie odpowiada jakaś różnica w życiu państw?. Otóż nauka stwierdza, że **wysokość przyrostu naturalnego środowiska zależy od wysokości jego stopy życiowej, gospodarczej i kulturalnej.** Wynikałoby z tego, że szerokie rzesze ludności we Francji są odpowiednio do liczb przyrostu naturalnego zamożniejsze i kulturalniejsze niż masy obywateli w Bułgarji· Polsce i Litwie. Wiemy dobrze, że tak jest.

I jeszcze jedno twierdzą uczeni, że **w miarę wzrostu poziomu kulturalnego mas maleje w proporcjonalnem tempie przyrost naturalny tego środowiska.** Anglja w latach 1909—1912 miała przyrost naturalny 10,7 na tysiąc, w roku 1932 — 3,3· w roku 1933 — 2,1. Austrja w latach 1909—1910 — 5,3, 1932 — 1,3. w 1933 — 1·1... Wszystkie te państwa, które znajdują się obecnie w ogonku przyrostu naturalnego, wykazują wyższy przeciętny stopień kultury swych najszerszych mas, niż państwa przodujące w przyroście ludności.

Patrząc na kolumny cyfr statystyki rozumiemy teraz dlaczego w wieku radja i samolotów maleją w wielu państwach niepowstrzymanie bezwzględne liczby przyrostu naturalnego. **Ludność Europy staje się kulturalniejszą.** To wynika z twierdzenia naukowców. Na przyrost rekruta nie wpływa żadna, jakby się napozór zdawało, fizyczna siła rozrodcza narodów.

Ostatnie jednak dane głównego Urzędu Statystycznego za rok 1934 przyniosły **pewną poprawę** dla niektórych państw. Znaczny skok zrobiła Bułgarja. W roku 1933 jej przyrost naturalny wyniósł 13,6 — w ubiegłym roku 16. Francja również zdołała podnieść promil przyrostu i cieszy się obecnie· że w roku ubiegłym wyniósł on 1,0 — to znaczy w dwa razy więcej niż w roku 1933. We Włoszech natomiast mimo ogromnej propagandy i specjalnych premij dla rodzin, posiadających większą ilość dzieci, wysokość przyrostu utrzymała się na poziomie roku 1933 i wynosi za rok ubiegły 10,1. **Imponującym natomiast wynikiem chwalą się Niemcy.** Tu propaganda hitlerowska w kierunku podniesienia przyrostu ludności odniosła **pełny sukces.** Niemcy w kolumnie przyrostu naturalnego „w niektórych państwach“ Europy wyprzedziły w ciągu roku sześć państw. W roku bowiem 1933 przyrost naturalny Niemiec wynosił 3,5, w ubiegłym natomiast **podskoczył do 7,1.**

Jak widzimy ewentualnemu procesowi „wymierania“ narodu może przeciwstawić się propaganda i to dość skutecznie. Przykład Włoch jednak świadczy, że sukces odniesiony w ten sposób hamuje jedynie na pewien czas spadek przyrostu.

W roku 1932 Włochy miały 9,1, w roku 1933 — 10,1· w roku 1934 — 10,1. Premje i propaganda nie zdołała już podnieść przyrostu do stanu chociażby z lat 1909—1912, kiedy wynosił on — 12,2.

W walce ze spadkiem przyrostu naturalnego oddaje duże usługi higjena. Jednak procent śmiertelności ma swoją minimalną granicę. Zawsze będą umierali ludzie starzy, choćby zwalczyło się zupełnie śmiertelność wśród niemowląt, młodzieży i dorosłych.

Obniżenie procentu śmiertelności działa korzystnie na liczby przyrostu naturalnego. Naprzykład Francja znajdowałaby się dziś w pełni procesu wymierania gdyby miała procent śmiertelności z lat 1895—1900—1905. Mówi nam o tem wykres o urodzeniach i zgonach w „Małym roczniku“ na str. 31.

A jak jest w Polsce? Niestety nasz przyrost naturalny maleje z roku na rok. W r. 1932 mieliśmy 13,7 promil, w roku 1933 — 12,3, a w roku 1934 — 12,1. Od roku 1925 do 1934 liczba przyrostu obniżyła się z 18·5 do 12,1 to jest o 6.4 promil. **„Wymieramy“ — należałoby powiedzieć.** Mamy jednak dużo czasu do momentu, w którym to zagadnienie stanie się, ewentualnie, tak palące jak obecnie we Francji. Nieprędko jeszcze **najszersze masy naszej ludności, szczególnie wiejskiej, osiągną zagraniczny poziom kulturalny życia.**

Oczywiście największym przyrostem naturalnym mogą się pochwalić województwa wschodnie naszego kraju, gdzie **ludność wiejska wegetuje przeważnie w prymitywnych warunkach kulturalnych i materjalnych.** Województwa wschodnie miały przyrost 17,1 promil, podczas gdy wojew. południowe 12·6. To są przeciętne liczby za lata 1920—1934.

Z „wykazu ruchu naturalnego ludności według wyznań przeciętnie rocznie w latach 1930—1934“ („Mały rocznik“) dowiadujemy się, że największą ilością urodzin legitymowali się ludzie wyznania prawosławnego (17,6), co pokrywa się z poprzedniemi liczbami. Następnie idzie rzymsko-katolickie (14,5), potem grecko kat. (13,2), mojżeszowe (9,9) i ewangelickie (6,1).

Czy rzeczywiście Europa, czy rasa biała zdąża do początku procesu wymierania? Czy rasy żółta i czarna zagrożą hegemonją nad światem? Proces spadku przyrostu naturalnego wystąpi także i u narodów innych ras równomiernie do ich postępu cywilizacyjnego. Może jeszcze przyjdzie czas, kiedy cały świat będzie miał na karku zagadnienie przyrostu naturalnego w takiej formie, w jakiej występuje obecnie we Francji. *(w)*

Pomnik Marszałka Piłsudskiego w Wilnie
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111

Złodzieje — usypiacze

Policja zlikwidowała w ciągu ostatnich kilku dni niebezpieczną szajkę złodziejską, która dokonała ostatnio w mieście szeregu kradzieży. Specjalnością ich było okradanie sypialni.

Pewnego razu jeden z tych złodziei z mieszkania pewnego adwokata wileńskiego wykradł garderobę, oraz ściągnął wartościową kołdrę ze śpiącej żony adwokata; ta wcale tego nie odczuła.

W drugim wypadku złodziej ściągnął kołdrę ze śpiącej osiemnastoletniej panienki, która też nic nie słyszała. Takich wypadków zanotowano kilka. Zachodzi przypuszczenie, że złodzieje posługiwali się środkami nasennemi. (c).

Ciągnienie 3% Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej

W trzecim dniu ciągnienia 3% premjowej pożyczki inwestycyjnej, wylosowano premje następujące: (1-sza liczba oznacza Nr. serji, 2-ga Nr. obligacji):

Po zł. 1.000 — 24 23; 56 25; 62 48; 70 7; 218 31; 254 23; 275 16; 391 21; 413 7; 432 15; 475 11; 695 14; 745 31; 756 19; 876 36; 907 30; 907 41; 941 31; 990 11; 1061 32; 1045 25; 1184 29; 1211 5; 1320 25; 1439 21; 1521 30; 1602 31; 1647 7; 1667 30; 1950 25; 1964 25; 2070 31; 2073 31; 2077 48; 2116 7; 2381 21; 2537 36; 2586 41; 2761 41; 2778 11; 2784 23; 2911 23; 2897 19; 2938 30; 3011 25; 3155 31; 3159 31; 3189 30; 3235 36; 3268 15; 3269 32; 3365 11; 3418 19; 3527 32; 3589 16; 3677 29; 3735 32; 3779 21; 3905 32; 4000 14; 4058 30; 4128 23; 4261 23; 4353 41; 4566 25; 4450 41; 4501 7; 4547 31; 4579 16; 4664 21; 4669 31; 4889 14; 4924 23; 5049 23; 5098 21; 5205 41; 5230 23; 5285 41; 5379 23; 5404 31; 5467 23; 5682 15; 5683 32 6000 29; 6048 14; 6053 19; 6089 15; 6142 11; 6157 29; 6170 21, 6190 7; 6312;23; 6388 36; 6390 36; 6402 16; 6449 36; 6742 7; 6791 29; 6855 31; 7026 23; 7212 29; 7524 29; 7650 14; 7651 7; 7710 36; 7794 15; 8058 36; 8072 41; 8085 16; 8146 48; 8213 41; 8319 30; 8368 7; 8384 15; 8518 19; 8564 48; 8611 11; 8755 11; 8791 41; 8820 36; 8896 31; 8984 36; 9068 31; 9186 36; 9192 23; 9211 23; 9438 23; 9698 7; 9721 26; 9764 7; 9776 7; 9991 14; 10213 15; 10262 23; 10319 30; 10491 11; 10581 29; 10651 32; 10770 23; 10828 19; 11119 15; 11167 21; 11238 23; 11303 21; 11384 26; 11394 19; 11402 16; 11474 31; 11535 48; 11545 23; 11615 41; 11677 21; 11812 21; 11876 31; 12010 30; 12140 15; 12148 32, 12198 29; 12293 31; 12296 29; 12358 25; 12608 23; 12761 32; 12799 16; 12902 30; 12963 31; 13113 31; 13361 14; 13423 21; 13826 31; 13961 19; 14056 48; 14180 48; 14459 19; 14460 19; 14616 29; 14799 11; 14820 23; 14900 16; 14955 16; 15172 31; 15225 30; 15279 15; 15331 25; 15439 29; 15527 15; 15699 31; 15747 23; 15750 36; 15812 48; 15864 16; 16158 48; 16187 14; 16318 31; 16431 11; 16444 32; 16490 14; 16649 15; 16667 29; 16717 23; 16761 48; 16883 14; 16920 48; 16969 31; 17018 11; 17220 36; 17480 41; 17487 48; 17628 48; 17728 31; 17734 14; 17841 31; 17811 14; 18071 16; 18077 26; 18130 32; 18171 30; 18201 25; 18254 23; 18261 25; 18333 16; 18379 41; 18400 32; 18612 11; 18662 19; 18668 48; 18752 14; 18834 16; 18909 41; 18918 30; 19007 29; 19092 15; 19185 30; 19312 7; 19398 11; 19551 48; 19757 23; 20155 14; 20237 25; 20344 32; 20677 14; 20812 11; 20866 7; 20881 21; 20881 29; 21053 25; 21161 10; 21127 31; 21167 36; 21172 32; 21309 21; 21375 16; 21414 31; 21522 28; 21529 21; 21536 23; 21630 19; 21838 7; 22001 41; 22002 11; 22223 19; 22248 32; 22271 23; 22307 36; 22495 11; 22555 19; 22639 16; 22751 15; 22789 23; 22823 31.

Po zł. 500 — 448 18; 737 18; 765 26; 1112 18; 1187 18; 1648 18; 2293 18; 2329 18; 2488 18; 3260 18; 4014 26; 4179 18; 4252 26; 4717 26; 4739 26; 5024 26; 5093 26; 5329 18; 5787 26; 5859 26; 6191 26; 6685 26; 6819 18; 7023 26; 7456 26; 8005 18; 8315 18; 8655 26; 8705 26; 8723 18; 8871 26; 8914 26; 8962 26; 9159 26; 9169 18; 9185 18; 9997 26 10603 26; 11244 26; 11313 18; 11669 18; 11732 26; 12014 26; 12020 18; 12292 26; 12431 18; 13185 26; 13433 26; 13447 18; 13450 18; 14180 26; 15305 18; 15405 26; 15413 18; 16100 18; 16325 18; 16525 18; 16973 18; 17493 26; 18043 18; 18425 18; 18680 18; 21270 26; 21308 18; 21355 26; 21401 18; 21447 26; 21499 26; 21880 18; 22907 26.

10 wskazań dla wyborcy

1) Prawo głosowania do Sejmu ma każdy obywatel bez różnicy płci, który ukończył lat 24 przed zarządzeniem wyborów i figuruje w spisach wyborczych.

2) Każdy obywatel uprawniony do głosowania, głosuje osobiście i tylko w jednym obwodzie wyborczym.

3) Obywatela głosującego w czynnościach składania głosów nikt zastąpić nie może.

4) Głosowanie odbywać się będzie od godziny 9 rano do godziny 9 wieczór bez przerwy.

5) Idąc do głosowania nie zapominaj zabrać ze sobą dokumentów stwierdzających tożsamość twojej osoby. W razie braku dowodów osobistych, wyborca może się powołać na dwóch świadków obecnych w biurze wyborczem i znanych Komisji Wyborczej.

6) Po otrzymaniu kartki w biurze wyborczym należy postawić kreski w kratkach obok nazwisk, na które głosujesz. Wolno głosować najwięcej na dwa nazwiska.

7) Można również postawić kreskę tylko przy jednem nazwisku. Kartka będzie ważna i rozumiana w ten sposób, że nabywca oddał głos tylko jednej osobie.

8) Wyborcy ułomni i chorzy mogą posługiwać się przy głosowaniu pomocą osoby zaufanej, jednakże sam głosujący musi być przy tem obecny.

9) Kartka złożona do koperty bez żadnych ze strony wyborcy znaków w kratkach jest ważna i głosy zostaną policzone na pierwszych dwych kandydatów.

10 Wszelkie inne karty i koperty przyniesione ze sobą lub otrzymane w lokalu wyborczym nie od przewodniczącego Komisji Wyborczej, beda nieważne.

Chybiona akcja zarybieniowa węgorzem

Na Ogólnopolskim Zjeździe Rybackim w Wilnie w dniu 4 i 5 września 1933 r. uchwalono między innemi prosić władze o przedsięwzięcie środków, zmierzających do podniesienia rakostanu, proponując jako główny środek zapobiegawczy ograniczenie lub całkowity zakaz połowu raków na okres do lat 5-ciu. Ale zakaz połowu na paroletni okres przyczyniłby się do zahamowania eksportu raków coby pociągnęło za sobą utratę zdobytych już uprzednio przez eksporterów Wileńszczyzny rynków zagranicznych. Chodzi więc o wynalezienie takich środków, które umożliwiłyby podniesienie rakostanu pod względem jakościowym i gatunkowym dając jednocześnie możność dalszego trwania i rozwoju eksportu raków. Takim środkiem mógłby być **chów raków, racjonalna, gospodarka raczą**, mniej więcej na wzór gospodarstw rybnych stawowych.

W myśl ustawy o rybołóstwie 47.000 ha wód otwartych zostało podzielonych na Wileńszczyźnie na obwody rybackie, które są wypuszczane w dzierżawę nie podzielnie na całym swym obszarze z pełnym zakresem rybackiego zużytko i jednej tylko osobie.

Taki stan rzeczy, przewidziany ustawą może dać w wielu wypadkach nie pożądane rezultaty. Wystarczy przypomnieć sobie gospodarkę Dyrekcji Lasów Państwowych na wydzierżawionych przez nią obwodach dzierżawnych.

Kilka lat temu, bo już w r. 1928. Dyrekcja Lasów Państwowych przystąpiła do zarybiania naszych wód cenniejszemi gatunkami ryb **z największym szkodnikiem raków i ryb** na czele, t. j. węgorzem. Od r. 1928 do r. 1935 D. L. P. wpuściła do wód Ziemi Wileńskiej około **1.500.000 sztuk narybku węgorza**. Rakostan Wileńszczyzny oblicza się na ca 3.000.000 sztuk. **Za paręset lat nie będziemy mieli zupełnie raków**, bo zginą w brzuchach wędrujących węgorzy.

Ten wędrujący od jeziora do jeziora szkodnik uniemożliwi również racjonalną gospodarką raczą stawową.

Innemi słowy, w chwili obecnej wytworzyła się sytuacja, dzięki której wszelkie plany, zmierzające nawet do utrzymania rakostanu na poziomie nie mogą wchodzić w rachubę.

Któż ośmieli się przypuszczać, że Dyrekcja Lasów Państwowych **nie działała według dokładnie przemyślanego i ustalonego planu zarybiania wód.**

Z chwilą przystąpienia do **masowego zarybiania wód węgorzem zachodzi konieczność wzmożonych połowów odrastających sztuk przed ich wędrówką do morza na tarło.**

Nigdy nie jest zapóźno, to też nawet w roku bieżącym można rozpocząć intensywne połowy węgorza, lecz na to trzeba odrobinę dobrej woli ze strony Dyrekcji Lasów Państwowych, która do tychczas nie urządziła **ani jednej samołówki na węgorze**. Samołówki buduje się z drewnianych łat a w ten artykuł D. L. P. jest zasobna jak nikt więcej.

Są jeszcze inne narzędzia połowu, które też trzeba puścić w ruch.

W gospodarce naszych wód powstał jakiś zamęt i bezplanowość. Stale się mówi i pisze o podniesieniu stanu gospodarczego Wileńszczyzny z drugiej zaś strony nietykalna wprost instytucja robi szkodliwe eksperymenty pogłębiające zubożenie kraju.

Nowoobrani posłowie z Wileńszczyzny musieliby w pierwszym rzędzie, zająć się naprawą stosunków gospodarczych, w szczególności zaś kontrolą gospodarki Dyrekcji Lasów Państwowych, która w jakimś śmiertelnym uścisku trzyma nasze lasy, ryby, raki i t. p.

Musimy bronić swych praw by nie być wyzutymi z tego, co posiadamy.

Należy powołać do życia Towarzystwo Rybackie w Wilnie, by mieć autorytatywny głos w sprawach najbardziej obchodzących sfery rybackie.

W dużej mierze pomogłoby sprawie ukonstytuowanie **katedry ichtiologji na Uniwersytecie Stefana Batorego.**

Opinja prasy widocznie mało wzrusza władze centralne, lecz opinja fachowych organów będzie słyszana dobitniej chociażby dla zachowania autorytetu tych organów.

Władysław Zimnicki.

Okapi w londyńskim zoo



Horoskopy urodzaju lnu

Komunikat Komisji Standaryzacji Lnu i Konopi w Wilnie o stanie zasiewów, urodzaju i sprzętu lnów w województwach północnych Polski w r. 1935-tym.

I REJON HORODZIEJ — BARANOWICZE: Urodzaj słomy wyjątkowo dobry. Słoma długa, przeciętnie do 90 cm. Z chorób wystąpiła w małym stopniu rdza. Wylęgniętych lnów około 15%. Sprzęt lnu do dnia 1 IX. r. b. został wykonany w 90% przy sprzyjającej pogodzie.

II REJON WOŁOŻYN: Urodzaj słomy dobry. Słoma długa, przeciętnie 80 do 85 cm. Z choroby wystąpiła w małym stopniu rdza i nieco w większym stopniu uwiąd lnu. Wylęgniętych lnów około 15%. Sprzęt do dnia 1.IX. r. b. został wykonany w 75% przy sprzyjającej pogodzie.

III REJON LUBCZA: Urodzaj słomy wyjątkowo wysoki i dobry. Słoma długa, przeciętnie do 90 cm. Żadnych chorób słomy nie zauważono. Wylęgniętych lnów około 8—10 proc. Sprzęt rozpoczęto zaledwie w końcu sierpnia r. b.

IV REJON TRABY: Urodzaj słomy mierny. Słoma długa, przeciętnie 95 do 100 cm. Z chorób zauważono w małym stopniu rdzę. Wylęgniętych lnów około 20 proc. Sprzęt zaledwie się rozpoczął.

V REJON HODUCISZKI - DOKSZYCE: Urodzaj słomy średni. Słoma długa, przeciętnie 80—85 cm. Chorób słomy nie zauważono. Wylęgniętych lnów około 25 proc.. Sprzęt do dnia 1 września został wykonany w 80 proc. przy sprzyjającej pogodzie.

VI REJON MOCZEŃCOWY. Urodzaj słomy wyjątkowo dobry. Słoma długa, przeciętnie 90—110 cm. Z chorób wystąpiła w małym stopniu rdza, w większym stopniu uwiąd lnu. Wylęgniętych lnów około 25 proc. Sprzęt do dnia 1 września r. b. wykonano w 40 proc. przy sprzyjającej pogodzie.

O powierzchni zasiewu lnem brak jest danych oficjalnych. Według wiadomości otrzymanych z terenu, powierzchnia zasiewu w województwach wileńskiem i nowogródzk. zwiększyła się, w porównaniu do roku 1934, około 30 proc. osiągając poziom zasiewu z r. 1929.

W niektórych rejonach, jak np. Miory, Głębokie, Iwje, Lubcza zwiększenie zasiewu wyniosło około 70—80 proc.

W województwach białostockiem i poleskiem zwiększenie zasiewu oceniane jest na 15—20 proc.

Takiego samego zasiewu należy spodziewać się w rejonach południowych Polski.

W porównaniu z urodzajem roku ubiegłego spodziewać się można w roku bieżącym *zwiększenia ilości włókna handlowego o 50—60 proc.*

Linja kolejowa Dżibuti—Addis Abeba

Abisynja, kraj o 900 tysiącach km.² powierzchni, rozporządza jedną tylko linją kolejową. Linja ta, długości 900 klm., ma jeden wąskotorowy tor. Pociągi kursują na niej tylko dwa razy w tygodniu w każdą stronę z szybkością przeciętną 25 km. na godzinę. W nocy pociąg... odpoczywa wraz z pasażerami. Tak więc na przebycie odległości 900 km. trzeba aż 3-ch dni.

Trasa pociągu Dżibuti—Addis-Abeba jest wielce urozmaicona zarówno pod względem krajobrazów, jak i pod względem narodowościowo-handlowym. Pierwsze 300 kilometrów biegną wzdłuż pustynnego terytorjum, gdzie przebywają tylko koczujące plemiona. W promieniu stacji Dire-Daua, w odległości 50 km. od Harraru, linja kolejowa obsługuje bogaty kraj Harraru. Dalej wspina się na wysokość 1500 m. w kierunku Hauaseu, skąd biegnie do kresu swojej drogi, poprzez urodzajne okręgi płaskowzgórza abisyńskiego, do stolicy „Króla Królów", do „Miasta Nowego Kwiatu".

Linja Dżibuti—Addis-Abeba należy do Franko-Etjopskiego Towarzystwa Kolejowego, właściwie jednak jest ona całkowicie pod kontrolą Francuzów. Towarzystwo to zostało zawiązane w r. 1906, po zwycięstwie Abisyńczyków nad Włochami pod Aduą, które w części Abisynja zawdzięczała Francji. Budowę linji rozpoczęto od Dżibuti. Stolica Abisynji uzyskała połączenie dopiero w 1917 r.

Pop z Papa nie rozprasza mgły

„Polska Agencja Publicystyczna" dała się użyć do niedobrej gry. Chodzi o jez. Narocz. O istocie zagadnienia pisaliśmy my, pisała p. Wanda Pełczyńska w „Gazecie Polskiej" i szeregu innych pism. Wszyscy objektywni obserwatorowie wydarzeń nad tem jeziorem stwierdzili, że chciano **wyrządzić rybakom krzywdę!** Alarm podniesiony przez prasę pociągnął za sobą interwencję sfer gospodarczych, które zdanie prasy podzieliły. 23 sierpnia 1935 r. w art. p. t. „Walka o egzystencję rybaków" pisaliśmy o interwencjach wileńskich Izby Rolniczej i Izby Przem.-Handl.

Ze zgodnej opinji o stanie rzeczy nad Naroczą wyłamała się agencja prasowa PAP. Już przed kilku tygodniami zamieściła bałamutny artykuł, na szczęście, jak się zdaje, zupełnie nie wyzyskany przez prasę, wczorajszy biuletyn przynosi takiż sam — drugi.

W artykule p. t. „Trująca mgła nad Naroczą" pióra niejakiego Pop'a niema nic o istocie zagadnienia, jest gołosłowna sugestja:

A jak było naprawdę?

Anarchji naroczańskiej, która w konsekwencji zamieniłaby jezioro w wodny nieużytek, trzeba było za wszelką cenę położyć kres. Skorzystano z ustawy rybackiej, tworząc t. zw. obwód rybacki, na którym, wobec specyficznych warunków naroczańskich, wydzierżawiono prawo rybołóstwa administracji Lasów Państwowych.

Jednakże rybak nadnaroczański nie jest zachwycony koncepcją nowych rządów. Sprytna propaganda ludzi najbardziej zainteresowanych dotychczas Naroczą, t. zw. „użytkowników", czyli właścicieli różnych wędzarni i fabryczek konserw rybnych, zrobiło swoje. Ciemny, białoruski rybak, który swą iście nadludzką pracę sprzedawał za cenę.., sieci, odpadków przy połowie czy kwitków do wiejskich sklepików, gdzie mu najchętniej wtykano... denaturat, ten rybak jest dzisiaj przeświadczony, że mu chcą jego prawa odebrać, wpychając w nędzę jeszcze straszniejszą od tej, z której dotychczas nie mógł się wydobyć.

Nad Naroczą kłębi się mgła. Cuchnąca mgła geszefciarzy, która potrafiła zamroczyć nietylko mózgi białoruskiej biedy, ale — co gorsza — światłe umysły ludzi objektywnych. Tę mgłę trzeba rozproszyć. Pop.

Pan Pop z agencji Pap, nie rozprasza mgły. Fabrykuje ją tylko. Gdyby Administracja Lasów Państw. zajęła się wyłącznie ukrócaniem „anarchji naroczańskiej", polegającej na wyniszczaniu rybostanu, zasłużyłaby tylko na wieczną wdzięczność „ciemnego białoruskiego rybaka". Ale Administracja Lasów Państwowych sięgnęła po wyłączne rządy nad jeziorem i rządy te sprawowała źle, z krzywdą dla rybaka. Zupełnie słusznie „rybak nadnaroczański nie jest zachwycony koncepcją nowych rządów". Nie jest nią zachwycony nikt, kto ją poznał.

Pan Pop, który lekką ręką zamracza „nietylko mózgi białoruskiej biedy, ale — co gorsza — światłe umysły ludzi objektywnych", w tymże artykule tak pisze:

Z nędznych chat białoruskich, z zatęchłych a mrocznych sklepików wiejskich, z podejrzanych „kantorków" wyszło nam na spotkanie chyba prawdziwe oblicze tej „nadnaroczańskiej burzy".

— Nam tu żadnych nowych nietrza. My chłopy z tuta!

W tem lapidarnem określeniu furmana, który nas nad Naroczą obwoził, kryje się cała geneza „burzy".

Genezę „burzy" stanowczo trudniej jest uchwycić, niż sposób wyrażania się furmana. A **„chłopy z tuta"** jako żywo nigdy nie powiedzą **„nietrza"**. Nie zrozumieliby nawet co to znaczy. Pan Pop z Papa nie jest bystrym obserwatorem.

(k).

Gmach ze stali i marmuru



Nowy gmach na forum Mussoliniego w Rzymie, wybudowany ze stali, marmuru i szkła, został w tych dniach poświęcony.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— LUSTRACJA P. Z. O. O. Dnia 3 b. m. o godz. 17 przybyli samochodem do Postaw prezes Federacji wileńskiej gen. Osikowski oraz płk. dypl. Skokowski, główny inspektor rezerwy, celem dokonania lustracji tamtejszej Federacji PZOO

Na powitanie wymaszerowała kompanja Związku Rezerwistów ze sztandarem i orkiestrą. Po złożeniu raportu odbyła się defilada na rynku w Postawach, przed domem, w którym mieszkał Marszałek Piłsudski. Wieczorem odbyła się odprawa wszystkich zarządów związków sfederowanych.

Nazajutrz gen. Osikowski i płk. Skokowski odjechali do Głębokiego.

Głębokie

— REGULACJA RZEKI BEREZÓWKI. W ostatnich dniach rozpoczęto prace przy regulacji rzeki Berezówki w Głębokiem, celem osuszenia około 100 ha gruntów zabagnionych położonych na terenie miasta Głębokiego oraz podmokłych miejsc w okolicy. Przy tych pracach zostało zatrudnionych 150 bezrobotnych m. Głębokiego. Roboty finansują Fundusz Pracy i samorząd miejski w Głębokiem, a pracami kieruje z ramienia wileńskiego urzędu wojewódzkiego inż. melj. Antoni Szostak.

Bagna głębockie były siedliskiem nagminnej ziemicy i innych chorób, a pozatem utrudniały racjonalną rozbudowę miasta. Regulacja przyczyni się do usunięcia tych niedomagań i poprawienia klimatu.

— KURS O. P. G. W dniu 2 b. m. zakończono w Głębokiem kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej. Wykłady odbywały się w godzinach 8—13 i 15—19 od dnia 24.VIII do dnia 2.IX. Kurs finansował powiatowy obwód LOPP w Głębokiem. Z pośród 53 kandydatów na instruktorów III kategorji 5-ciu otrzymało stopień bardzo dobry, 19-tu dobry, 21 — dostateczny i 7-miu — niedostateczny.

— LUSTRACJA SZKÓŁEK DRZEW OWOCOWYCH. Instruktor wileńskiej izby rolniczej zlustrował szkółki drzew owocowych w Zamościu, Krasnopolu i Leonowiczach, pow. dziśnieńskiego. Wszystkie szkółki zostały uznane za odpowiednie do produkcji sadzonek na sprzedaż z wyjątkiem w Leonowiczach, która została zniszczona przez gradobicie. Szkółki założyło Okręgowe T-wo Organizacyj i Kółek Rolniczych w Głębokiem.

Święciany

— PŁONĄ ZBIORY. W dniu 31.VIII w zaścianku Ustroń, gminy żukojńskiej, spaliła się Stefanowi Klienerowi stodoła z tegorocznemi zbiorami wartości zł. 2.000. Kliener podejrzewa, że stodołę podpalił z zemsty Aleksander Poliszczak. Podejrzanego zatrzymano.

W tymże dniu spaliła się łaźnia Jana Jakóbowieza we wsi Czopaniszki, gm. łyntupskiej. Pożar powstał w czasie palenia w piecu.

Nowe - Święciany

— ZABÓJSTWO W LOKALU POSTERUNKU POL. W dniu 4 b. m. o godz. 19-ej w Nowo-Święcianach powstała sprzeczka na tle mieszkaniowem, a następnie bójka pomiędzy Michaliną Jermalową i jej synem Franciszkiem, lat 17, a Hirszem i Frydą Mirmanami. Obie strony około godz. 20-ej zwróciły się ze skargą do tamtejszego posterunku, gdzie w czasie wyjaśnienia sprawy Hirsz Mirman, lat 22, błyskawicznie uderzył pięścią w głowę Franciszka Jermala. O godz. 24-ej Jermal zmarł, prawdopodobnie wskutek wstrząsu mózgu. Mirmana zatrzymano.

Brasław

— POŻARY. Wskutek wadliwej budowy pieca spaliły się dn. 29.VIII w kolonji Dziekciary, gminy przebrodzkiej, dom mieszkalny, zabudowania gospodarcze ze sprzętami, zbożem i krową. Poszkodowana, Antonina Walawkowa, ocenia straty na zł. 1.500.

Tegoż dnia spaliło się całe gospodarstwo Stanisławowi Wacierze w m. Ikaźń, gm. przebrodzkiej. Straty wynoszą zł. 1.900.

Chodźmy na „pół czarnej“

Cały świat pije kawę. Holender wypija rocznie 5,8 kg. kawy, mieszkaniec Stanów Zjednoczonych — 5,75 kg., Niemiec (przed wojną) 3,12 kg., Francji 1,28 kg., Anglji 0,45 kg. Obliczono, że na całym świecie zużywa się rocznie za miljard 300 miljonów złotych kawy.

Zwyczaj picia kawy pochodzi z Abisynji, gdzie uprawiano kawę od niepamiętnych już czasów. Następnie zainteresowali się hodowlą tej rośliny Arabowie i Persowie. Na schyłku wieku piętnastego pito już dużo kawy w zachodniej Arabji, zwłaszcza w Mecce.

Kawa utorowała sobie drogę przez Arabję do Carogrodu, gdzie też otwarta została pierwsza kawiarnia w Europie. Było to w roku 1554. Ale wkrótce picie kawy zostało zabronione wszystkim prawowiernym mahometanom, a to z tego względu, że, jak mówiono, podrywa zdrowie i mąci umysł. Ale przyczyna była w rzeczywistości inna: przy kawie roztrząsano kwestje polityczne, w czem kapłani mahometańscy dopatrywali się niebezpieczeństwa dla koranu, ponieważ siedziano w kawiarniach, a meczety były puste. Później zakaz cofnięto, pozostawiając kawiarnom wolność.

Pierwszą kawiarnię w Europie środkowej otworzył w r. 1685 w Wiedniu Polak — Kolczycki. Cesarz Leopold I, za bohaterskie zasługi w wojnie z Turkami dał mu przywilej na założenie w Wiedniu pierwszej kawiarni.

Kolebką rośliny dającej nam kawę arabską jest Afryka, ściślej — Abisynja południowa. Obecnie rozległe plantacje kawy znajdują się w Abisynji, Liberji i na Madagaskarze, w Azji, w Arabji, w Indjach, na Jawie i na wyspach Filipińskich. Dopiero w drugiej połowie 18 stulecia zaczęto uprawiać kawę w Brazylji. I teraz importuje się najwięcej kawy właśnie z Brazylji.

Roślina, dzięki której cały świat delektuje się świetnym napojem wydaje owoce dopiero po kilku latach. Ponieważ kwitnie przez cały rok, na jednym krzaczku możemy znaleźć równocześnie owoce dojrzałe — fioletowe, czerwone, żółte, zielone — i kwiaty.

Zbiory są dokonywane trzy razy w roku. Najwięcej i najlepszą jakość kawy daje zbiór drugi. Dojrzałe ziarna zczesuje się do koszów lub worków, ewentualnie strząsa na maty. Jeden krzak daje rocznie około 2 kg. czystej kawy. Na dobrej ziemi może dać nawet dwa razy tyle. Najwięcej rodzą krzaki od 7 do 12 lat, po 20—30 latach stają się niepłodne.

Dojrzałe ziarna rozkłada się warstwą o grubości 20 cm. na ziemi na pełnem słońcu. W trakcie suszenia ziarna tracą zewnętrzną skorupkę. Po trzech—czterech tygodniach w specjalnych maszynach są zdzierane łuski, a wyłuskane sortuje się, sypie do worków i ekspedjuje do portów, skąd przychodzi na rynki handlowe jako kawa zielona, którą następnie prażelnie przekształcają dopiero w kawę, gotową do użycia.

Ziarna kawy zawierają kofeinę — alkohol, często używany w medycynie. Kofeina przyśpiesza funkcję serca i pobudza nerwy. Znaczniejsza ilość odwaru działa jako odtrutka przy zatruciach, ale wywołuje bezsenność.

Królestwem kawy i kawiarni jest Praga. W Pradze zaczął sprzedawać kawę jakiś Georgius Deodatus Damascenus, który przybył do Pragi z Arabji. Chodził po Pradze, ubrany po arabsku i sprzedawał kawę przechodniom, nalewając ją do garnuszków. Tem się zbogacił tak, że w 1714 roku mógł już sobie założyć kawiarnię — pierwszą kawiarnię w Pradze.

Obecnie Praga posiada mnóstwo kawiarni. W Polsce są cukiernie, w Czechosłowacji kawiarnie. Kawiarnia czeska znacznie różni się od kawiarni polskiej. Kawiarnia czeska to właściwie czytelnia gazet. Są kawiarnie przepychowe, są kawiarnie skromne, bez muzyki i z muzyką, duże, małe, ale wszystkie stanowią ośrodek życia towarzyskiego w znacznie większym stopniu niż w Polsce, a to dlatego, że ludzie w Czechosłowacji mało odwiedzają się w domu — zresztą same mieszkania w Czechosłowacji mówią za siebie: salonik jest rzadkością — wszystkie spotkania mają miejsce w kawiarni. Wreszcie jeszcze jedna charakterystyczna cecha: w kawiarni wszyscy rozbierają się: panie i panowie, a nie jest to zwyczajem — jest to obowiązkiem. W większości kawiarni nie wolno nawet przerzucić płaszcza przez krzesło.

Nic dziwnego: kawiarna Czechosłowakowi zastępuje dom, biuro, czytelnię i salon. Sps.

—oOo—

Agitacja wojenna w Abisynji



Żołnierze abisyńscy noszą na ulicach Addis-Abeby transparenty nawołujące do udziału w wojnie. Napis na transparencie uwidocznionym na naszem zdjęciu brzmi: „Brońmy ojczyzny przed nieprzyjacielem. Nietylko mężczyźni, ale i kobiety potrafią umrzeć za swą ojczyznę!"

Pociąg czyni spustoszenia w stadzie bydła

W dniu 3 b. m. o godz. 17,35 pociąg osobowy Nr. 750 na 398 km. na odcinku Wilno—Landwarów, najechał na stado bydła, należącego do mieszkańców Pietuchowa, gm. trockiej. 2 krowy i 2 barany zostały zabite, a 1 krowa poraniona.

F. OLECHNOWICZ 8

Przygody Kaziuka Surwiłły

Naczelnik konwoju, czekista o srogim wyglądzie, wyjął ze swej teczki spis podległych jego pieczy aresztantów i zaczął wywoływać według nazwisk. Gdy przyszła kolej na mnie, mego brata i jeszcze dwuch — P-ka i Ż—ra, kazał nam stanąć osobno i rozkazał eskorcie mieć nad nami szczególne baczenie. Następnie zwrócił się z ostrzeżeniem do wszystkich:

— Uprzedzam was, gdy w czasie podróży ktoś będzie próbował zeskoczyć z wozu, konwój będzie strzelał bez uprzedzenia. W drodze nie rozmawiać! Pamiętajcie o tem! a najbardziej to dotyczy was—dodał zwracając się w naszą stronę i na zakończenie swego przemówienia zaklął przyjętym zwyczajem.

Podano komendę siadania na wozy. Nas czterech usadowiono oddzielnie na jednym wozie. W milczeniu ruszyły podwody w kierunku Borysowa. Już się zaczynał świt.

Nasz wóz zamykał pochód otoczony konnym konwojem. Byłem niepomiernie zadowolony, że spotkałem nareszcie po długiem niewidzeniu brata. Już nie będę się czuł tak samotny, jak dotąd. Podczas jazdy rozpoczęliśmy nieznacznie, nie zwracając na siebie uwagi konwoju, cichą rozmowę. Stopniowo, uniesieni niewyczerpującemi się tematami, zapomnieliśmy zupełnie o zakazie rozmowy i opowiadaliśmy sobie przeżycia z ostatnich miesięcy. Wtem ujrzałem przy swej twarzy lufę naganu, i usłyszałem. groźny głos czekisty:

—Co, kontrrewolucjoniści! radzi jesteście, że jesteście razem. Ja was zaraz potrafię rozłączyć, gdy jednego z was zakatrupię... Ty u mnie żywy nie dojedziesz na miejsce — i znów tradycyjne przekleństwo.

Słońce wzbijało się coraz wyżej. Ciepły czerwcowy poranek. Po obu stronach drogi rozkwiecone łąki. Po długiem pobycie w więzieniu byłem jak pijany, odurzony zapachem roślinności i nadmiarem świeżego powietrza. Gdyśmy się zbliżali do wsi, jeden z konwojentów ruszał naprzód i zaganiał do chat wszystkich spotkanych na ulicy. Lecz zbytnia ostrożność. Wieśniacy widząc uzbrojonego czekistę, sami bez uprzedzenia kryli się do swych izb. Tylko gdzie - niegdzie można było dojrzeć wychylającą się z za rogu chaty ciekawie patrzącą głowę.

W jednej ze wsi, niedaleko m. Ziembina, zdarzył się jednak pewien incydent. We wsi tej odbywało się wesele i kilku podchmielonych chłopów siedziało na ławie przed chatą, gwarząc.

Gdy rozległ się głos wysłańca: „Uchodi otsiudowa!" weselnicy nie ruszyli się z ławy, udając, że powyższy rozkaz ich nie dotyczy. Gdy zaś rozwścieczony czekista dobył naganu i zaczął krzyczeć i grozić użyciem broni, wnet wysypali się ludzie z chat swych, przybierając wyzywającą postawę. Nasze wozy tymczasem już się zbliżyły i mogliśmy obserwować rozgrywającą się przed nami scenę zbliska.

— Co nam grozisz rewolwerem! — krzyczano z tłumu: — zabronisz nam patrzeć jak wieziecie naszych braci na zatracenie?!... Wiemy, że i nas taki sam los może niezadługo spotkać...

— Jedźcie, braciszki, szczęśliwie — ktoś krzyknął w naszą stronę.

Kobiety płakały i lamentowały.

I nam się łzy zakręciły w oczach.

Konwój skapitulował i wśród okrzyków tłumu podążyliśmy dalej. Jeszcze długo słyszeliśmy wzburzone głosy mieszkańców wioski.

W BORYSOWIE.

Przed zachodem słońca przybyliśmy do Borysowa. Osadzono nas w miejscowem więzieniu, rozbijając na dwie grupy, do dwóch różnych cel. Tutaj rychło ogłoszono wyrok, mocą którego byłem skazany na 5 lat zamknięcia w obozie koncentracyjnym ze ścisłą izolacją.

Pięć lat! Przez pięć lat będę zamknięty w niewoli, a nie wiem, czy kiedykolwiek pozwolą mi wrócić do kraju rodzinnego, do mych blizkich! Pięć lat wydarto mi z mego życia. Pięć lat katuszy.

Towarzysze, widząc moje przygnębienie, starali się jak mogli pocieszyć mnie. „Młody jesteś — mówiono — jakoś to wszystko wytrzymasz, nie będzie zresztą może tam tak bardzo źle, jak ci się wydaje"...

A ja, tłukąc się po wilgotnej, ciasnej celi z kąta w kąt, nie mogłem się pogodzić z myślą o takim długim terminie uwięzienia — i wtedy już zrodziła się w mojej głowie myśl o ucieczce...

W Borysowie przebyliśmy trzy dni i odprowadzono nas na dworzec kolejowy gdzie ulokowano w wagonach przeznaczonych do przewożenia więźniów, t. zw. „stołypińskich".

(D. c. n.)

IV Powszechny zjazd Historyków Polskich w Wilnie

VI powszechny Zjazd Historyków Polskich w Wilnie, wyznaczony początkowo na czas od 8 do 11 września b. r. uległ pewnemu opóźnieniu wskutek wyborów i **odbędzie się w dniach 17—20 września** r. b. Otwarcie Zjazdu nastąpi dn. 17 b. m. o godz. 11 rano w obecności Pana Ministra W. R. i O. P., który raczył łaskawie przyjąć protektorat nad Zjazdem, reprezentantów władz i miejscowego społeczeństwa. Bezpośrednio po otwarciu Zjazdu **zostanie otwarta w Bibljotece Uniwersyteckiej wystawa, która zilustruje stosunki polsko-litewskie w przeszłości.**

Obrady w sekcjach rozpoczną się 17-go popołudniu i trwać będą do dn. 20 b. m. włącznie, w którym to dniu nastąpi zamknięcie Zjazdu. Wszystkie posiedzenia Zjazdu, zarówno plenarne, jak i sekcyjne będą się odbywać w salach wykładowych Uniwersytetu, oddanych do dyspozycji Zjazdu przez J. M. Pana Rektora. W czasie trwania Zjadu uczestnicy jego będą podejmowani przez Pana Wojewodę i J. M. Pana Rektora U. S. B., pozatem Zarząd Miasta urządza dla nich w dniu 18 b. m. przedstawienie teatralne na Pohulance. Podobnież członkowie Zjazdu **będą uczestniczyć w akcji poświęcenia nowego gmachu Archiwum Państwowego** w dniu 18 b. m. o godz. 12-ej.

W przerwach między obradami będą urządzane **wycieczki po mieście i najbliższych okolicach** (Werki, Troki). Po zamknięciu Zjazdu, jego uczestnicy **udadzą się do Grodna, gdzie ma nastąpić inauguracja oddziału Polskiego T-wa Historycznego** oraz zwiedzanie miejscowych zabytków.

Ze względu na zbliżający się termin Zjazdu Komitet organizacyjny przypomina wszystkim chcącym w nim wziąć udział, o konieczności uiszczenia składek w wysokości 25, 15 lub 5 zł., które należy przesłać na konto P.K.O. Polskiego T-wa Hist. we Lwowie Nr. 152.226.

Zaproszenie min. W. Jędrzejewicza na Zjazd Historyków w Wilnie

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, p. W. Jędrzejewicz przyjął w dniu 4-ym b. m. prof. Kętrzyńskiego, wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Historycznego, który zaprosił ministra na uroczystość otwarcia VI-go powszechnego zjazdu historyków polskich, mającego się odbyć w Wilnie w drugiej połowie b. m.

Nowa konstytucja a sprawy gospodarcze

(Z odczytu dyr. inż. Władysława Barańskiego)

Wczoraj, o godz. 20.30. w lokalu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie przy ulicy Mickiewicza odbyło się zebranie informacyjne, na którem Dyrektor Izby Przemysłowo Handlowej p. inż. Barański, wygłosił referat na temat „Nowa konstytucja a sprawy gospodarcze". Zebranie zagaił p. inż. Witold Wojewódzki, który też na życzenie zebranych słuchaczy w ogólnej ilości około 150 przewodniczył zebraniu.

Prelegent po stwierdzeniu, że nowa konstytucja stwarza dla całokształtu życia społecznego w Polsce ramy zupełnie nowe, przystąpił do analizy ram, które nakreśla konstytucja dla życia gospodarczego.

Spocz**ą**tku prelegent omówił trzy tezy: I — uznanie prawa własności, II — twórczość jednostki i III — praca i jej ochrona, uznając je za podstawowe elementy, na których opiera się gospodarcza Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej. W związku z tezą II-gą prelegent mówił: „Życie gospodarcze pod tą tezą może podpisać się obu rącz. Aczkolwiek bowiem zawsze zdawano sobie sprawę, że społeczeństwo to tylko zbiorowisko jednostek, organicznie ze sobą powiązanych, że życie narodu przejawia się w życiu poszczególnych jego członków — to jednak frazeologja operowała przeważnie tylko terminami „zbiorowy wysiłek społeczeństwa", „ofiarna praca pokolenia" i t. p. Pod wpływem tej mentalności wytwarzał się pogląd, że rzeczywistą wartość posiada tylko twórczość zbiorowa, że życie może rozwijać tylko w szeregach i organizacjach, że zrzeszenia, a nie obywatele są podmiotami wszelkiej akcji społecznej, a wszelka działalność indywidualna to tylko dywersja lub egoizm. Marka publiczności, czy państwowości rozgrzeszała wszelkie niedołęstwa, legalizowała wszystko to, co na odcinku prywatnym uchodziłoby za błąd".

Mówiąc o art. 8 Konstytucji („Praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej..") prelegent zaznaczył m. in. — że termin praca w tym artykule nie obejmuje tylko pracę najemną. „Praca na własnym warsztacie nie może być szacowana niżej, niż praca na warsztacie cudzym".

Analizując dalsze rozdziały Konstytucji, zawierające ściśle sprecyzowane normy prawne, mówca zatrzymał się nad niektóremi fragmentami, mającemi specjalnie doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego.

Po referacie w dyskusji nikt głosu nie zabierał (w)

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 6 września 1935 roku.

6,30: Pieśń, 6,33: Pobudka do gimn. 6,34 Gimn. 6.50: Muzyka; 7,20: Dziennik por. Muzyka; 7.50. Program dz. 7.55: Giełda rolnicza; 8,00 Audycja dla szkół; 8,10: Przerwa; 11,57: Czas, 12,00: Hejnał: 12.05: Dziennik południ. 12,15 Audycja dla szkół „Złot w Spale"; 12,40: Zespół kameralny Niny Mańskiej; 13,25: Chwilka dla kobiet; 13,30: Z rynku pracy; 13,35: Muzyka salonowa; 14.50: Przerwa; 15,15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30. Stare piosenki; 16.00: Pogadanka dla chorych; 16.15: Koncert ork. T. Seredyńskiego; 16,45: Pogadanka przyrodnicza dla dzieci, 17.00: Wystawa w Brukseli; 17,15: Minuta poezji; 17,20: Haydn: Kwartet op. 1 Nr. 3 es-dur; 17,50: Poradnik sportowy; 18,00: Koncert chóru mieszanego; 18.30: Program na sobotę; 18,40: Piosenki francuskie: 19,00: Litewski odczyt. 19,10: Pogadanka wstępna z cyklu „Rzemiennym dyszlem"; 19.20. Pog. aktualna; 19,30: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe: 19,50: Aktualny monolog; 20,00: Koncert muzyki lekkiej. 21.00: Dziennik wiecz. 21,10. Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21,15: Koncert symfoniczny; 22,30: Mała Ork. P. R. 23.00: Kom. met. 23,05: D. c. Małej Ork. P. R.

SOBOTA, dnia 7 września 1935 roku

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn., 6.34: Gimn.; 6.50. Muzyka; 7.20: Dzien. por. Muzyka, 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda rolnicza; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57 Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03 Dz. południowy; 12.15 Koncert Ork. Kameralnej; 13.25: Chwilka dla kobiet; 13.30: Faust Gounoda — Fragmenty; 14.30—15.00: Ordonówna na płytach; 15.00: Recytacja; 15.15: Odcinek powieściowy; 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30. Koncert solistów; 16.00: Lekcja języka francuskiego; 16.15: Wirtuozowskie utwory fortepianowe; 16.30: Skrzynka techniczna; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie; 17.50: Sandomierz; 18.00: Słuchowisko dla dzieci starszych; 18.30. Program na niedziele; 18.40: Instrumenty dęte drewniane; 19.00: Przegląd prasy rolniczej; 19.10: Rozmowa o Tomaszu Zanie; 19.25: Koncert reklamowy; 19,35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna: 20.00: Muzyka operetkowa; 20.45: Dziennik wiecz.; 20.55: Obrazki z Polski współczesnej; 21.00: Audycja dla Polaków zagranicą; 21.30: Wesoła syrena, 22.00: Koncert w wyk. Ork. P. R.; 23.05: Zapomniany „Zielony Balonik"; 23.30—24.00: Muzyka taneczna.

Kurjer sportowy

OGÓLNO POLSKI ZJAZD WSZYSTKICH ABSOLWENTÓW CIWF.

W dniach 9, 10 i 11 września odbędzie się w Warszawie w C. I. W. F. im. Marszałka Piłsudskiego pierwszy ogólnopolski zjazd wszystkich roczników absolwentów i absolwentek C. I. W. F. Wszyscy uczestnicy zjazdu zostaną zakwaterowani na Bielanach, gdzie przejdą specjalny kurs informacyjny. Na kursie wygłoszonych zostanie szereg referatów, pozatem projektowany jest kurs praktyczny gimnastyki, lekkoatletyki i gier sportowych.

Wszystkim uczestnikom przysługuje 8%-owa zniżka na kolejach.

Odpowiednie zaświadczenia wydają Komendy Obwodowe W. F. i P. W.

POLICJA PROPAGUJE SPORT.

Na Pióromoncie dzięki staraniom kom. Kwaśniewskiego odbywają się liczne treningi policji na P. O. S. Ogółem trenuje koło 150 członków Pol. Klubu Sportowego. Treningi prowadzone są przez popularnego w Wilnie instruktora Ośrodka W. F. płut. Antoniego Sadowskiego.

ZDOBYWANIE ODZNAK ŁUCZNICZYCH.

Na Pióromoncie odbywają się nietylko próby na P. O. S. i na odznaki strzeleckie, ale również i na odznaki łucznicze.

Treningi odbywają się codziennie tuż przy strzelnicy małokalibrowej broni.

WALASIEWICZÓWNA, KWAŚNIEWSKA I WAJSÓWNA JADĄ DO WIEDNIA.

Wczoraj wyjechały do Wiednia na międzynarodowe zawody lekkoatletyczne: Walasiewiczówna, Kwaśniewska i Wajsówna.

Po powrocie do Polski Walasiewiczówna ma startować 15 b. m. w Chorzowie.

Projektowany jest również start Walasiewiczówny w Londynie 21 lub 28 b. m. Polka stoczyłaby pojedynek z Angielką Hiscock.

NIEPRAWDOPODOBNY REKORD ŚWIATOWY CAMPBELLA.

Słynny automobilista angielski Malcolme Cembell ustanowił wczoraj nowy fantastyczny rekord światowy automobilowy, osiągając przeciętną szybkość 299.875 mil na godzinę (482,601 klm. na godzinę). W jednym kierunku Campbell osiągnął nawet większą szybkość, bo 304,311 mil na godzinę. Warto podkreślić, że Campbell w swoim czasie postawił sobie za cel osiągnięcie przeciętnej szybkości 300 mil na godzinę, jako szybkości maksymalnej. Od tego celu dzieli Campbella już bardzo niewiele.

TRANSMISJA RADJOWA Z MECZU POLSKA—NIEMCY.

Polskie Radjo transmitować będzie w dniu 15 b. m. na wszystkie rozgłośnie polskie mecz piłkarski Polska—Niemcy we Wrocławiu. Transmisja rozpocznie się o godz. 17.35 i obejmie zakończenie meczu.

Jutro start wszystkich lekkoatletów Wilna

Jutro o godz 16 na Pióromoncie odbędzie się ostatni trening przed wyjazdem lekkoatletów wileńskich na mecz do Królewca. Będą to faktycznie zawody wszystkich najlepszych zawodników wileńskich.

Oczywiście w pierwszym rzędzie startować będą zawodnicy wyznaczeni do reprezentacji Polski Północno - Wschodniej.

Na marginesie tej notatki donosimy, że wczoraj odbyła się telefoniczna rozmowa z przedstawicielem Wil. Okr. Zw. Lek. Atl. a przedstawicielem Kom. Imprez Sportowych w Królewcu. Niemcy wystąpili z propozycją, żeby w biegu na 1500 mtr odbył się pojedynek między Kucharskim, a jednym z najlepszych biegaczy Niemiec.

Decyzja w tej sprawie zapadnie po porozumieniu się z Kucharskim i z PZLA.

Dwa mecze piłkarskie w Wilnie

Do Wilna przyjeżdża na dwa dni reprezentacja piłkarska Polski klubów żydowskich. Pierwszy mecz odbędzie się jutro. Przeciwnikiem będzie ŻOKS. W niedzielę zaś z Żydami grać będzie mistrz Wilna WKS Śmigły.

Mecze odbędą się na stadjonie przy ul. Werkowskiej. Początek o godz. 15,30.

Reprezentacja klubów żydowskich składa się z graczy: 6 z Hasmoneji ze Lwowa, 4 z Makabi Kraków i po 1 z Hakoachu Bielsko, Makabi Pińsk i Hakoach Będzin. Drużyna ta w r. 1933 zdobyła pierwsze miejsce w Palestynie.

Gwałt na Górze Trzykrzyskiej

Onegdaj do policji zgłosiła się 28-letnia kelnerka Abramowiczówna, zam. przy ul. Jatkowej 8 i złożyła następującą skargę:

Wieczorem poznała na ulicy trzech osobników, z których jednego już od dłuższego czasu znała z widzenia. Nowi znajomi zaprosili ją na spacer na Górę Trzykrzyską. Abramowiczówna poszła.

Gdy znaleźli się w odludnem miejscu, nowi znajomi zaczęli czynić jej niedwuznaczne propozycje. Abramowiczówna w odpowiedzi pożegnała młodzianów, udając się szybkim krokiem w kierunku miasta. Lecz ci dopędzili ją i pod groźbą noża zmusili do uległości. Jak poszkodowana twierdzi, jeden z nich zrabował jej również dwa złote pierścionki. (c)

Złodziej — zwyrodnialec

dokonał gwałtu na 73-letniej staruszce

Wczoraj w nocy mieszkańcy domu Nr. 30 przy ul. Śniegowej zaalarmowani zostali krzykami o pomoc, które dochodziły z mieszkania parterowego, zajmowanego przez niejaką Kozłowską oraz jej 73-letnią sublokatorkę Rozalję Bilewiczową.

Gdy zaalarmowani weszli do mieszkania, oczom ich przedstawił się następujący widok:

Okno pokoju, w którym spała Bilewiczowa było naoścież otwarte. Panował nieład. Szuflady komody oraz szafy były powyciągane, bielizna rozrzucona. Staruszka leżała na łóżku i krzyczała: „ratujcie"!

Przybyłym funkcjonarjuszom policji, staruszka opowiedziała co następuje:

Około godz. pierwszej w nocy obudził ją ze snu jakiś niewyraźny szmer. Gdy otworzyła oczy spostrzegła, iż do pokoju przedostał się przez okno jakiś nieznany osobnik, który zbliżył się do komody i zaczął w niej plondrować.

Bilewiczowa zorjentowała się, że ma przed sobą złodzieja i zaczęła błagać, by nie ruszał jej rzeczy. „Jestem stara i biedna — mówiła — niech pan nic nie zabiera".

Istotnie złodziej nie ruszał rzeczy staruszki, natomiast zaczął pakować rzeczy stanowiące własność właścicielki mieszkania Kozłowskiej, która przed kilku dniami wyjechała na wieś.

Przez cały czas złodziej zmuszał groźbą staruszkę, by milczała.

Gdy spakował część rzeczy, stało się coś strasznego — opowiadała dalej staruszka. — Złodziej, który był pijany, zbliżył się do łóżka i zniewolił ją, poczem zbiegł przez okno zabierając ze sobą część rzeczy Kozłowskiej.

Badania lekarskie potwierdziło zeznania staruszki. (c)

Stan konta w PKO. i w bankach na Pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego zł. 31.147,34.
Inspektor Armji w Wilnie — 131,50;
Okręgowy Ośrodek WF w Wilnie — 5,80;
Starostwo Powiatowe Święciańskie — 70,30;
Słowarz. Urzędników Skarbowych w Święcianach — 26,00;
Urząd Skarbowy w Postawach — 48,79;
Stanisław Halicki w Wilnie — 5,00;
Koło Skarbowców w Wilejce — 55,30;
Urząd Celny w Wilnie — 30,95;
Urząd Akcyz i Monopoli Państw. w Wilejce 39,30;
Gimnazjum Państw. im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie — 104,55;
Wydział Powiatowy Wileńsko-Trocki 53,85;
Sąd Grodzki w Opsie — 11,80;
Sąd Grodzki w Wornianach — 9,75;
Sąd Grodzki w Krzywicach — 12,30;
Sąd Grodzki w Rakowie k/Olechnowicz — 9,90;
Sąd Grodzki w Ilji — 10,35.
Stan konta na dzień 5 września r. b. — zł. 31,772,78.

Bezrobotni powracają z prowincji

W ostatnim tygodniu zaczęli wracać do Wilna bezrobotni wilnianie zaangażowani do robót meljoracyjnych w powiatach województwa, wczoraj przeważnie z powiatu brasławskiego, gdzie zatrudnieni byli na robotach meljoracyjnych i przy regulacji rzeki Drujki.

Powrót wilnian z prowincji może się przyczynić do zwiększenia bezrobocia w mieście.

Teatr i muzyka

MIEJSKI TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— **Ostatnie przedstawienia „Muzyki na ulicy"** Dziś, w piątek dn 6 b. m. o godz. 8.30 ukaże się na przedstawieniu wieczorowem w Teatrze Letnim wyborna komedja P. Schurka p. t. **„Muzyka na ulicy".** Doskonała gra całego zespołu. Przezabawne sytuacje — humor, śmiech. Ceny zniżone.

— **Popołudniówka w Teatrze Letnim.** — W niedzielę dn. 8.IX o godz. 4 pp. dana będzie świetna komedja muzyczna „Muzyka na ulicy" po cenach propagandowych.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** — W przyszłym tygodniu wchodzi na afisz Teatru Pohulanka świetna komedja angielska p. t. „Wszystkie prawa zastrzeżone" — z udziałem wybitnego aktora teatrów warszawskich Marjusza Maszyńskiego.

UWAGA! — 1) Administracja Teatru Miejskiego (W. Pohulanka 11) przypomina, iż wydaje od godz. 10 do 2 pp. — legitymacje zniżkowe 25% na sezon 1935-6 dla instytucyj urzędniczych państwowych i prywatnych, na listy zbiorowe z wyszczególnieniem nazwisk. Cena legitymacji 1 zł.

2) Dyrekcja Teatru podaje do wiadomości, że kupony kupowane w książeczkach do loż i na parter — ważne są do dn. 20 września 1935 r.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„Domek trzech dziewcząt".** Dziś „Domek trzech dziewcząt", operetka osnuta na motywach Szuberta którą zarówno cała prasa jak i publiczność przyjęła entuzjastycznie. W próbach jedna z najpiękniejszych operetek Lehara „Skowronek" z pp.: Bestani i Nochowiczówną w rolach głównych. Dekoracje według projektów W. Makojnika. „Skowronek" wystawia M. Tatrzański. Ceny zniżone.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia"** poszukuje panienek muzykalnych do chóru i baletu. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja Teatru w godzinach rannych (10—1 pp.).

KRONIKA

Piątek 6 Wrzesień

Dziś: Zacharjasza, Petronjusza
Jutro: Jana M., Reginy P. M.

Wschód słońca—godz. 4 m. 34
Zachód słońca—godz 5 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 5.XI. 1935 r.

Ciśnienie 752
Temperatura średnia + 14
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 11
Opad 4,4
Wiatr zmienny
Tendencja zniżkowa
Uwagi: pochmurno, rano i po poł. deszcz.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI:

1) Rodowicza (Ostrobramska 4; 2) Jurkowskiego (Wileńska 8); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Sapożnikowa (róg Stefańskiej i Zawalnej) i wszystkie apteki na przedmieściach prócz Snipiszek.

RUCH POPULACYJNY W WILNIE:

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Markowska Janina; 2) Lubowska Anna; 3) Baranowski Jan; 4) Butkiewicz Zenon; 5) Lam Chana.

— **Zaślubiny:** 1) Mirański Icka — Ickowiczówna Sara.

— **Zgony:** 1) Stucki Michał, robotnik, lat 47; 2) Archipow Teodor, introligator, lat 49; 3) Zyk Henryk, szewc, lat 24.

PRZYBYLI DO WILNA.

— **Do hotelu Georges'a:** Rzewuski Mirosław z Warszawy; płk. Gnoiński Michał z Warszawy; Żan Tomasz z Turmont; Meneyko Władysław ob. ziem. z m. Dukszt; hr. Plater Zyberk Jan z Łużek; Borowska Paulina z Bieniakoń Claine Jules z Paryża; Kocenowa Liza z Łodzi; Jażdżewski Antoni z Warszawy; Żurowski Stefan z Warszawy; dr. Łuba Jarosław z Lublina.

MIEJSKA.

— **Lustracja szpitali wileńskich.** Zastępca dyrektora departamentu zdrowia dr. Ostromęcki, który był delegatem min. opieki społecznej na zjazd lekarzy powiatowych województwa wileńskiego w schronisku nad jeziorem Narocz, podczas swego pobytu w Wilnie zlustrował miejski szpital zakaźny na Zwierzyńcu oraz zakład badawczo-leczniczy dla chorych na nowotwory przy ul. Połockiej, znajdujący się pod kierownictwem prof. Pelczara.

— **Subsydja dla instytucyj dobroczynnych.** Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miasta wyasygnował w sierpniu 50.000 zł. tytułem bezzwrotnej subwencji na rzecz różnych instytucyj dobroczynnych na terenie Wilna.

— **Wpływy podatków komunalnych** w ub. miesiącu wykazały pewne zmniejszenie. W ciągu sierpnia do kas miejskich wpłynęło zaledwie 55 procent podatków preliminowanych w tym czasie do płacenia.

Zjawisko zmniejszenia się wpływów podatkowych obserwowane jest corocznie w okresie miesięcy letnich.

— **Walka z bezrobociem.** Przeszło 500 bezrobotnych zatrudnia obecnie na robotach miejskich Zarząd miasta. Większość bezrobotnych skoncentrowano na pracy nad brzegami Wilji, na Rossie oraz przy robotach wodociągowo-kanalizacyjnych.

ADMINISTRACYJNA.

— **Starosta grodzki w trybie administracyjno-karnym ukarał** grzywną w wysokości zł. 20 z zamianą na 5 dni aresztu Chaima Błocha (Rydza Śmigłego 36) za zakłócenie spokoju publicznego i awanturowanie się na terenie rzeźni wileńskiej.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie** uruchamia w roku 1935-36 następujące kursy wieczorowe: Drogowe, Miernicze, Meljoracyjne, Radjo i Elektrotechniczne oraz korespondencyjne: budowlane, drogowe i na prawo prowadzenia robót budowlanych. Informacyj udziela Sekretarjat — Wilno, Holendernia 12, gmach Państwowej Szkoły Technicznej.

— **Kursy Koedukacyjne Wieczorne** im. „Komisji Edukacji Narodowej" w Wilnie z programem gimnazjów państwowych ul. Ad. Mickiewicza 23, organizuje Specjalny Kurs Przygotowawczy do egzaminu maturalnego rozszerzonego i zwyczajnego w terminie zimowym 1936 r. (styczeń—luty). Warunku przyjęcia — w sekretarjacie Kursów w godz. od 15—19.

— **Roczna Szkoła Pracownic Gospodarczych** Zrzeszenia Wojewódzkiego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 6, rozpoczęła rok szkolny z dn. 3 września — zapisy przyjmuje codziennie od godz. 8 rano do godz. 2 pp. w lokalu Szkoły.

— PRYWATNE KOEDUKACYJNE GIMNAZJUM IM. KS. P. SKARGI przyjmuje jeszcze uczniów i uczenice do klas I—III, gimnaz. nowego typu. Gimnazjum mieści się w lokalu przy ul. Ludwisarskiej 4, I piętro.

Z KOLEI.

— **67 pasażerów „na gapę".** Podług dokonanych obliczeń, w ciągu ubiegłego miesiąca na terenie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej zatrzymano 67 pasażerów, którzy usiłowali przejechać koleją bez biletu.

Pasażerów „na gapę" pociągnięto do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Ofiary

Komitet Rodzicielski Publ. Szkoły Powszechnej Nr. 38 w Wilnie na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie — złotych 25 (dwadzieścia pięć).

Obwieszczenie
o licytacji nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Święcianach Stanisław Bazylko urzędujący w Święcianach przy ul. Strunojskiej pod nr. 3, na zasadzie art 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 17 października 1935 r. od g. 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Święcianach odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Wandy Brynkowej, składającej się z ośrodka maj. Cejkinie o powierzchni 169 dzies. 2064 sążni kwadr. z zabudowaniami, położonej w Cejkiniach, gm. Mielegiańskiej, powiecie Święciańskim, wojew. Wileńskiem, która stanowi własność Wandy Brynkowej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipot. Sądu Okr. w Wilnie pod Nr. 1869.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 50.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 37.500.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 5.000 albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2 tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8 do 18. akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Święciany, dnia 2 września 1935 r.

Komornik Stanisław Bazylko.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 15 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp. ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Witold Kiszkis.